

Arkadiusz Kutkowski

(Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu)

HISTORIA PEWNEJ PROWOKACJI. SPRAWA ZOFII KUSZYŃSKIEJ

Tematem niniejszego artykułu jest sprawa Zofii Kuszyńskiej, skazanej w styczniu 1953 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na karę śmierci, a także jej dramatyczne dzieje w kolejnych latach. Przyniosły one najpierw wycofanie się z zarzutów kierowanych pod adresem Kuszyńskiej, potem zdefiniowanie ich jako zupełnie fikcyjnych, a nawet absurdalnych, i wreszcie bardzo ułomny proces rehabilitacyjny. Co ważne, każdy z tych przełomów był egzemplifikacją zmian w polityce karnej ówczesnego komunistycznego państwa polskiego, będących konsekwencją podejmowanych po 1953 r. prób „wymontowania” z systemu politycznego PRL najbardziej drastycznych elementów bezprawia. Sprawa Kuszyńskiej nie tylko te zmiany ilustrowała, lecz także w znacznej mierze wywoływała. Nawet dla aparatu partyjnego stała się sztandarowym wręcz przykładem łamania „ludowej praworządności” i nadużyć aparatu bezpieczeństwa w latach 1949–1954, co w języku PZPR-owskiej nomenklatury określano jako wyrastanie aparatu bezpieczeństwa ponad partię.

Artykuł został podzielony na trzy części. W pierwszej omówiono działania organów bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej wobec osób przewijających się w sprawie oraz ich konsekwencje w postaci bardzo restrykcyjnych wyroków sądowych. W drugiej – interwencje organów nadzoru prokuratorskiego i sądowego w sprawę i wywołaną przez nie polityczną burzę, która dotarła na szczyty kierownictwa PZPR i została wykorzystana w wewnątrzpartyjnych porachunkach w latach 1954–1955. Część trzecia to opis rehabilitacji oskarżonych, które trwały aż do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Całość została opatrzona komentarzem historycznym, który jest niezbędny, aby pokazać kontekst polityczny opisywanych wydarzeń.

Sprawie Zofii Kuszyńskiej nie poświęcono dotąd żadnej większej publikacji naukowej. Informacje na jej temat można znaleźć w pracach: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954* i *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955* oraz w publikacjach prasowych z lat dziewięćdziesiątych XX w.¹

¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2004, s. 176, 195–196, 310–311, 321–322; *Skazani na karę śmierci*

Terror spod znaku „czujności”

Zrozumienie tego, co stało się udziałem Zofii Kuszyńskiej i grupki towarzyszącej jej osób, nie jest możliwe bez uchwycenia specyfiki terroru, jaki zapanował w Polsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Był on wymierzony nie tylko w rzeczywistych wrogów systemu, lecz także w osoby – szerzej – całe grupy społeczne, które identyfikowano jako potencjalnych wrogów, zaliczając do tego grona nawet środowiska stroniące od jakiegokolwiek zaangażowania politycznego. Aby znaleźć się na celowniku aparatu bezpieczeństwa, wystarczyło „niesłuszne” pochodzenie, przynależność do niepodległościowej partyzantki w czasie II wojny światowej czy niewinny żart wypowiedziany w gronie znajomych. Przed aresztowaniem nie chroniło nawet przestrzeganie prawa: do ubeckich katowni trafiali – i to masowo – podejrzani o czyny, których nigdy nie popełnili, ofiary „kreacji śledczych” oficerów bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej oraz metod śledczych przez nich stosowanych². Tworzony w ten sposób system miał oparcie w dyrektywach politycznych bierutowskiego kierownictwa partyjnego. To właśnie ono definiowało i typowało „wrogów” oraz w pedantyczny nie raz sposób zalecało, jak ich neutralizować. Wpisywało się tym samym w procesy zachodzące wówczas w większości państw komunistycznych, procesy, które oznaczały przymusową konsolidację w oparciu o sowieckie wzorce ustrojowe wraz z ich nieludzkimi praktykami. Co miały one przynieść, jednoznacznie wskazywał referat Bolesława Bieruta pt. „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle obecnej sytuacji”, wygłoszony w czasie III Plenum Komitetu Centralnego PZPR w listopadzie 1949 r. Szef partii mówił w nim o „chytrze zamaskowanych mackach wroga rozsianych po wszystkich szczelinach maszyny państwowej” i apelował – nie tylko do członków partii – o wzmożoną czujność. „To był dzwon na trwogę, pojęk alarmowej syreny dla wszystkich, wezwanie do generalnej mobilizacji” – analizował potem te słowa jeden z warszawskich adwokatów w czasie procesu Romana Romkowskiego, Anatola Fejgina i Józefa Różańskiego³. Dosadnego komentarza polityce karnej Bieruta nie szczędził nawet robiący wówczas bardzo szybką karierę w aparacie bezpieczeństwa Franciszek

przez *Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002, s. 22, 46; T. Bodnarowicz, *Agenci wśród saperów*, „Słowo Polskie”, 11 II 1994 r.

² Specyfice terroru w opisywanych latach poświęcono wiele prac, zarówno historycznych, jak i politologicznych. Z ważniejszych należy wymienić: S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki*, Warszawa 1990; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009; Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016; H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem*, Warszawa 1990; J. Poksiński, „TUN”. *Tatar–Utnik–Nowicki*, Warszawa 1992; R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Poznań–Warszawa 2014; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005; T. Torąńska, *Oni*, Warszawa 1989; M. Turlejska, *Te pokolenia załobami czarne. Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990; A. Turska, *Prawo ustroju totalitarnego [w:] Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” 1992, t. 22; A. Walicki, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków 2013; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991. Bezcennym źródłem informacji w tym zakresie jest również dokumentacja procesu Romana Romkowskiego i innych stalinowskich oprawców. Zob. *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina*, cz. II, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2011.

³ *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego...*, s. 1704; AIPN, 2548/43, Protokół rozprawy głównej, 5 XI 1957 r., k. 33.

Szlachcic: „W latach 1950–1953 było więcej aresztowanych niż w latach 1945–1947. Zmieniła się także etyka walki z przeciwnikiem. Dawniej celem było poddanie się przeciwnika. Teraz mówiło się o zgniceniu, zniszczeniu i bezkompromisowości. Chodziło o upodlenie przeciwnika”⁴.

W krótkiej rozprawce nie sposób zaanonsować wszystkich przejawów tej fazy komunistycznego terroru. Odwołajmy się zatem do jednego przykładu – tym bardziej wartego wzmianki, że związanego pośrednio ze sprawą Kuszyńskiej. Są nim represje wymierzone w słuchaczy Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu z lat 1949–1954⁵. Ich ofiarą padło przeszło 100 podchorążych, w większości byłych żołnierzy AK i BCh bądź takich, którzy mieli odwagę publicznie krytykować stosunki panujące w szkole, w tym widoczną zwłaszcza po 1948 r. jej sowietyzację. Podchorążowie ci „znikali” ze swoich pododdziałów: dosłownie, z dnia na dzień, w czasie służby, nieraz w wyniku misternie przeprowadzanych prowokacji, by w końcu „odnajdować się” w areszcie Okręgowego Zarządu Informacji nr 4 przy ul. Wjazdowej we Wrocławiu, a potem na sali rozpraw Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego, gdzie otrzymywali kary wieloletniego więzienia⁶. Z późniejszych spraw rehabilitacyjnych wiadomo, że zarzuty, jakie im stawiano: przynależność do nielegalnej organizacji i zdrada ojczyzny, były od początku do końca spreparowane przez oficerów Informacji, którzy realizowali płynące od połowy 1949 r. z Głównego Zarządu Informacji rozkazy, by „czyścić” szkołę z „niepewnego elementu”. „Czyścić” – dodajmy – za wszelką cenę, co oznaczało m.in. stworzenie na terenie szkoły olbrzymiej, liczącej przeszło 100 osób, siatki donosicieli, których obarczono zadaniem wyłapywania każdej „nieprawomyślnej” wypowiedzi słuchaczy, a także – już po zatrzymaniu podejrzanego – stosowanie wszelkich możliwych metod nacisku, by sprawa znalazła finał sądowy. Nawet oficerowie śledczy mówili potem, że tak zorganizowany system represji musiał prowadzić do nadużyć. „W tym czasie – relacjonował w 1992 r. w prokuraturze Edward Grzelak, były oficer śledczy OZI nr 4⁷ – stosownie do otrzymywanych

⁴ AIPN, 0397/751, Franciszek Szlachcic, „Wspomnienia z okresu pracy w organach bezpieczeństwa i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (lata 1945–1972)”, 1988 r., k. 53. Warto dodać, że praktyki te miały pewną podbudowę w teoriach sowieckiego prokuratora generalnego Andrieja Wyszynskiego, który przyznając się do winy uważał za „koronę dowodów” w procesie karnym i twierdził, że sąd może ograniczyć się do ustalenia „prawdy względnej”, oznaczającej „maksymalne prawdopodobieństwo” popełnienia przestępstwa przez daną osobę. Jak w czasie rozliczeń ze stalinowskim wymiarem sprawiedliwości tłumaczył jeden z prokuratorów wojskowych, „powiedziane było za Wyszynskim, że w sprawach politycznych nie potrzeba wyjaśniania sprawy ani też dokładnego udowodnienia winy. Ta koncepcja stała się wytyczną dla organów ścigania i sądów”. AOK, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, 240, Protokół spotkania oficerów operacyjnych [partyjnych i bezpartyjnych] Naczelnej Prokuratury Wojskowej z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego – w osobach płk. Bednarza i płk. Majewskiego, 10 XI 1956 r., b.p.

⁵ Szkoła ta powstała w październiku 1944 r. w Przemyślu. W 1946 r. została przeniesiona do Wrocławia. Od 1947 r. działała pod nazwą Oficerskiej Szkoły Inżynieryjno-Saperskiej, od 1951 r. – Oficerskiej Szkoły Inżynierii, od 1953 r. – Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych, a od 1967 r. – Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych. J.P. Erbiński, *Wyższa Szkoła Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego 1944–1984*, Warszawa 1986, s. 1–246.

⁶ Określenie „znikali” pojawia się jako swoiste słowo klucz we wszystkich niemal relacjach dokumentujących represje wymierzone w słuchaczy szkoły. Ich zapis można znaleźć w: AIPN Po, 1073/1–13.

⁷ Grzelak służył w organach Informacji Wojskowej od stycznia 1946 r., od 1 V 1952 r. do 15 IV 1953 r. zajmował stanowisko szefa wydziału w OZI nr 4 we Wrocławiu. AIPN Po, 1073/1, Karta ewidencji personalnej oficera Wojska Polskiego, [kopia], b.d., k. 96.

poleceń ze szczebla kierownictwa PPR i PZPR, kierownictwa wojska, a także kierownictwa organów Informacji polecano nam zachowywać czujność klasową. Polegało to na chorobliwym wręcz doszukiwaniu się przeciwników władzy, wrogów ustroju, szpiegów itp. Zaowocowało to procesami w znacznej mierze opartymi na nieprawdziwych czy nawet sfalszowanych dowodach⁸. Grzelak zeznał też, że już po śmierci Stalina, w lipcu 1953 r., informował GZI i kierownictwo PZPR o skandalicznych praktykach wrocławskiej Informacji, ale nic nie wskórał, ponieważ jej szef – oficer sowiecki Mikołaj Dianow – zachował stanowisko i swoją obroną tak pokierował, by właśnie na Grzelaka spadło odium odpowiedzialności za łamanie prawa w OZI nr 4⁹.

Podejrzana Zofia Kuszyńska

Początek sprawy Zofii Kuszyńskiej datuje się na przełom 1951/1952 r., gdy represje we wrocławskiej szkole stopniowo zaczęły wygasać i organy bezpieczeństwa we Wrocławiu – zarówno wojskowe, jak i cywilne – szukały pretekstu do kolejnego uderzenia we „wroga”. Atmosfera w Polsce temu sprzyjała: 1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim stracono siedmiu członków IV Zarządu WiN, 13 sierpnia 1952 r. Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok w „sprawie generałów – konspiracji w wojsku”, skazując m.in. na karę dożywotniego więzienia generałów Stanisława Tatara, Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora i Franciszka Hermana¹⁰, w decydującą fazę wkraczała też rozprawa z „wrogiem wewnętrznym w partii”, a atmosferę podgrzewały wieści napływające z ZSRS, gdzie Józef Stalin organizował nową falę czystek – tym razem wymierzoną w osoby żydowskiego pochodzenia (sprawa lekarzy kremlowskich)¹¹. Zapotrzebowanie na „organi-

⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 24 VI 1992 r., k. 250.

⁹ W sierpniu 1953 r. Grzelak został zdegradowany za „naruszanie praworządności ludowej” do stopnia szeregowego i usunięty z Informacji Wojskowej. Jego „oprawca”, płk Mikołaj Dianow, był absolwentem szkół NKGB i MGB, w latach 1945–1954 zajmował kolejno stanowiska: szefa Zarządu I GZI, OZI nr 7 w Lublinie, OZI nr 2 w Bydgoszczy i OZI nr 4 we Wrocławiu (od marca 1950 r. do maja 1952 r.). W 1954 r. wyjechał do ZSRS, gdzie zmarł w 1985 r. Jak relacjonował Grzelak, treść pism, jakie kierował do KC PZPR, dotarła do Dianowa i ten „wykorzystał fakt naruszenia praworządności przez mego podwładnego Bieleckiego, o czym ja nie wiedziałem, uczynił mnie współodpowiedzialnym za te wykroczenia i spowodował usunięcie mnie z wojska za rzekome naruszenie praworządności”. Warto dodać, że Dianow, kierując Zarządem Informacji w Lublinie, brał udział w preparowaniu tzw. sprawy lubelsko-zamojskiej – jednej z najokrutniejszych w historii wojskowego wymiaru sprawiedliwości w Polsce komunistycznej i zwanej z tej racji „sprawą krwi i łez”. *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 24 VI 1992 r., k. 252; *ibidem*, Karta ewidencji personalnej oficera Wojska Polskiego, [kopia], b.d., k. 96; W. Tkaczew, *Organa Informacji Wojska Polskiego 1943–1956*, Warszawa 2007, s. 22, 75; J. Poksiński, *op. cit.*, s. 39; L. Kowalski, *Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Warszawa 2017, s. 57–58.

¹⁰ Konsekwencją „sprawy generałów” było wiele tzw. procesów odpryskowych, w których – w oparciu o spreparowane zarzuty – zapadło 40 wyroków śmierci, 8 kar dożywotniego więzienia i 37 kar wieloletniego więzienia. J. Poksiński, *op. cit.*, s. 149.

¹¹ Ilustrując panującą wówczas psychozę szpiegostwa i jej kontekst międzynarodowy, warto odwołać się do słów oficera śledczego Departamentu X MBP Adama Bienia, który późną jesienią 1952 r. – dzieląc się swoimi wątpliwościami co do jakości materiału dowodowego zebranego w sprawie Mariana Sychalskiego – miał usłyszeć od swojego przełożonego Anatola Fejgina: „Bień, wy nie macie pojęcia, co się dzieje w Czechosłowacji i gdzie indziej”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/151, Pismo Adama Bienia, 29 XI 1956 r., k. 243.

zatorów terroru” – inspirowane słynną stalinowską teorią o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępów w budowie socjalizmu – było tak wielkie, że ekipa Bieruta w maju 1952 r. wystąpiła do władz Związku Sowieckiego o oddelegowanie do Polski jednego z prokuratorów Głównej Prokuratury Wojskowej ZSRS, co Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) zaakceptowało 10 czerwca 1952 r. i wysłało „nad Wisłę” prokuratora Pawła Kulczyckiego¹². Jak potem raportowali członkowie komisji Mazura, badającej w latach 1956–1957 nadużycia w wojskowym wymiarze sprawiedliwości, przeważająca większość wyroków sądowych w spreparowanych procesach przypadła właśnie na okres od marca 1952 r. do drugiego kwartału 1953 r. – czyli śmierci Józefa Stalina¹³.

Zofia Kuszyńska była żoną przedwojennego podoficera Wojska Polskiego. Okres okupacji spędziła w Białobrzegach Radomskich i Warszawie, a w 1945 r. przyjechała do Wrocławia, gdzie przez jakiś czas znalazła zatrudnienie w szpitalu elżbietanek. W zainteresowaniu operacyjnym UB znalazła się w 1949 r., po ucieczce do Anglii jej siostry, Franciszki Paż¹⁴. Prawdziwe kłopoty zaczęły się jednak, gdy jej córka Wanda poznała Eugenię Domaradzką – jak się potem okazało – była funkcjonariuszką UB, zwolnioną ze służby i karaną sądownie za nadużycia i defraudacje, zwerbowaną następnie do współpracy z WUBP we Wrocławiu jako TW ps. „Natalia”¹⁵. Wiosną 1951 r. Domaradzka stała się częstym gościem w domu Kuszyńskiej, a nawet mieszkała u niej przez jakiś czas. Szybko zorientowała się, że jej rodzina i znajomi nie pałają – kolokwialnie rzecz ujmując – sympatią do władz komunistycznych, o czym poinformowała swojego oficera prowadzącego. W rezultacie od 25 maja 1951 r. do WUBP we Wrocławiu zaczęły co kilka dni sływać donosy wymierzone w Kuszyńską. Sugerowały one, że w jej mieszkaniu toczą się rozmowy polityczne, bardzo często inspirowane audycjami „wrogich rozgłośni”¹⁶. 28 maja 1951 r. uwagę „Natalii” zwrócił np. następujący incydent z udziałem Kuszyńskiej i znajomego jej syna – Mariana Wojtasińskiego: „W obecności mojej wzięł do ręki znaczek pocztowy, na którym był prezydent Bierut, i nożyczkami wydłubał mu oczy, po czym wyrysował na papierze głowę, przyklepiając znaczek do papieru i powiedział, że gdyby wiedział, kto jest komunistą na ulicy, toby mu przyczepił [go] do pleców,

¹² Prośba miała związek z przygotowaniem do procesu pokazowego siedmiu oficerów przedwojennego Sztabu Generalnego/Głównego WP oskarżonych o przygotowania do wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRS, przy współpracy USA, Wielkiej Brytanii i Japonii. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 299–300; AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji (dalej: KARP), I/208, Protokół przesłuchania podejrzanego, 26 XI 1952 r., k. 165–171.

¹³ Uzupełniając – za Poksińskim – te dane, warto dodać, że w 1952 r. tylko organy Informacji Wojskowej aresztowały 740 osób, najwięcej w interesującym nas okresie 1950–1953. Równocześnie GZI domagał się kolejnych aresztów, zwłaszcza w sprawach o szpiegostwo, sygnalizując podległym sobie jednostkom „słabą jakość pracy operacyjnej” w tym zakresie. J. Poksiński, *op. cit.*, s. 52; *Raport komisji Mazura*, „Gazeta Wyborcza”, 22 I 1999 r., s. 14; AIPN Po, 1073/4, Sprawozdanie [o pracy śledczej organów Informacji w latach 1950–1953], 6 X 1953 r., k. 245–246.

¹⁴ AIPN Wr, 024/20, t. 3, Życiorys, b.d., k. 2; AAN, Kolekcja dokumentów dotyczących ruchu robotniczego (dalej: KDRR), 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, b.d., k. 2.

¹⁵ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 176; AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 47.

¹⁶ AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 47.

przy tym była także Kuszyńska Zofia, której przyłożył wycinkę na plecy i pytał się, czy ładnie wygląda¹⁷. Inne meldunki wspominały o naśmiewaniu się z Bieruta i Stalina, mówiły też o zamiarach niejakiej „Ewy” (bez podanego nazwiska) wyjazdu na „festiwal w Berlinie”, by już więcej do komunistycznej Polski nie wrócić¹⁸.

18 czerwca 1951 r. „Natalia” złożyła szóste z kolei doniesienie dotyczące Kuszyńskiej, po czym – jak wynika z późniejszych raportów Naczelnej Prokuratury Wojskowej – „zniknęła” z pola widzenia WUBP we Wrocławiu. Nie „zniknęły” jednak jej meldunki, które w postaci odpisów trafiły w listopadzie 1951 r. do Referatu Ochrony Zakładów „Arhimedes” we Wrocławiu, gdzie w dziale produkcji specjalnej pracował syn Kuszyńskiej – Antoni. Tam leżały przez prawie dwa miesiące, nie wywołując większego zainteresowania¹⁹. Jednakże 29 grudnia 1951 r. UB zatrzymał Wojtasińskiego – niemającego wówczas ukończonych 17 lat – i zmusił go szantażem do potwierdzenia meldunków Domaradzkiej²⁰. W efekcie 2 stycznia 1952 r. WUBP we Wrocławiu założył – za zgodą zastępcy szefa urzędu mjr. Karola Grada – tzw. wstępne rozpracowanie agenturalne o kryptonimie „Ognisko”, którym objęto Kuszyńską, jej rodzinę i ich znajomych – w sumie dziecięć osób. Byli to m.in. dwaj synowie Kuszyńskiej – Jerzy i wspomniany wcześniej Antoni oraz były żołnierz AK i powstaniec warszawski, sąsiad Kuszyńskiej – Jermił Weber, jego żona Bronisława Weber, a także koledzy Antoniego Kuszyńskiego: Tadeusz Gawłowski – żołnierz Jednostki Wojskowej nr 3315 w Opolu, Czesław Czeszek – żołnierz kierowca w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu oraz Henryk Wiklendt – żołnierz 114. pułku artylerii przeciwpancernej 27. DP. Prowadzenie „rozpracowania” powierzono starszemu referentowi Sekcji 10 Wydziału IV WUBP we Wrocławiu Ryszardowi Ludkiewiczowi, a nadzorować je miał kierownik Sekcji 10 Leon Gibera przy współpracy sowieckiego doradcy płk. Tiurykowa²¹.

W krótkim opracowaniu nie można szczegółowo zrelacjonować tego etapu sprawy Kuszyńskiej. Jeśli jednak coś w niej zwracało uwagę, to systematyczne rozszerzanie za-

¹⁷ AIPN Wr, 024/20, t. 3, Doniesienie agenturalne źródła ps. „Natalia”, 28 V 1951 r., k. 22.

¹⁸ *Ibidem*, k. 26–27.

¹⁹ AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 47.

²⁰ Według późniejszych materiałów Naczelnej Prokuratury Wojskowej miało to miejsce w czasie próby zwerbowania Wojtasińskiego do współpracy. Szef NPW Stanisław Zarakowski opisywał tę próbę następująco: „Dnia 29 XII 1951 r. Wojtasiński został zabrany z pracy i przewieziony do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Oświadczono mu tam, iż zostaje aresztowany, po czym przesłuchano go tam na okoliczność wiadomości podawanych przez Domaradzką. Gdy początkowo Wojtasiński fakty te negował, obrzucono go wulgarnymi słowami, straszono więzieniem i polecono stać. W trakcie tego rodzaju «werbunku» Wojtasiński zaczął potwierdzać podawane mu fakty, wyjaśniać je, a nawet podawać nowe. Zeznania te Wojtasiński później częściowo odwoływał, a następnie znowu potwierdzał. W jakiejś mierze Wojtasiński już w trakcie werbunku był zasugerowany, świadczyc mogą zadawane mu pytania: «W jakim składzie i jak często odbywały się zebrania w domu Kuszyńskiej Zofii?», «Jak często Kuszyńska Zofia zbiera podane informacje, jakiej treści i kto jej ich udzielał?». [...] Przesłuchiwany [przez NPW], w toku badań Wojtasiński zeznał, że podczas werbunku był bardzo zastraszony, iż przyznawał się, gdyż uważał, iż tak będzie lepiej, i że w doniesieniach podawał fakty nieprawdziwe”. AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 48–49.

²¹ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Postanowienie o założeniu wstępnego rozpracowania agenturalnego, 2 I 1952 r., k. 1–2; *ibidem*, Uwagi doradcy płk. Tiurykowa dot. ostatniego zadania dla „Longina”, 15 V 1952 r., k. 32. Imienia Tiurykowa autorowi nie udało się ustalić.

kresu czynów przypisywanych inwigilowanym osobom i interpretowanie ich zachowań przez pryzmat coraz poważniej brzmiących zarzutów – i to nie na skutek analizy faktów, lecz ich wykreowanego obrazu, który wpisywał się w założone już na wstępie tezy polityczne dowodzące zaostrzenia się w Polsce walki klasowej. W ten sposób stosunkowo niewinne wyczyny grupki znajomych Kuszyńskich stawały się przejawami działania wrogiej organizacji i wkrótce zaczęła ona urastać do rangi organizacji zagrażającej podstawom ustrojowym państwa. Jak ów mechanizm funkcjonował, pokazuje przykład działania agentury zwerbowanej do sprawy Kuszyńskiej²². Jej zadaniem było wciąganie Kuszyńskiej w rozmowy na temat sposobów sprzeciwiania się dyktaturze komunistycznej, a następnie takie nimi kierowanie, by podejrzenia UBP się potwierdzały. Tej „weryfikacji” służyły naciski na poszczególnych agentów. Jak raportował w 1954 r. badający sprawę Kuszyńskiej naczelnny prokurator wojskowy Stanisław Zarakowski, zwerbowanemu pod koniec stycznia 1952 r. agentowi ps. „Karol” kazano po doprowadzeniu do WUBP stanąć twarzą do ściany. Gdy „Karol” negował fakty, o które go pytano, funkcjonariusz bezpieczeństwa uderzał go w nogę, straszył zamknięciem w celi, gdzie bez przerwy leje się woda, a nawet telefonował z pytaniem, czy cela jest wolna. Po jakimś czasie „Karol” podał, że Kuszyńska proponowała mu wstąpienie do nielegalnej organizacji, i stwierdził, że podobną rozmowę odbyła też z Gawłowskim i Czeszkiem²³.

Równie wyraźnie mechanizmy prowokacji ujawniły się w działaniach wrocławskiej Informacji Wojskowej, która – zgodnie ze swoimi kompetencjami – przejęła do zbadania „wojskowy” wątek rozpracowania Gawłowskiego, Czeszki i Wiklendta. Gdy okazało się, że Gawłowski ma – zacytujmy – „pozytywne nastawienie polityczne do obecnej rzeczywistości”, zastępca szefa Wydziału Informacji 10. DZ kpt. Matuła polecił agentowi o ps. „Szczery” „przeciwwstawić się pozytywnym wypowiedziom Gawłowskiego” i w ten sposób skłonić go do większej szczerości. Elementem perswazji stało się też ukaranie Gawłowskiego dwudziestodniowym aresztem za „niemoralne prowadzenie się”, by zyskać czas na zdobycie dowodów przeciwko niemu²⁴.

Wiosną 1952 r. organy bezpieczeństwa dysponowały już następującymi (wstępnymi – jak zaznaczono) rezultatami rozpracowania. Wynikało z nich, że we Wrocławiu działa nielegalna, antypaństwowa organizacja założona przez Zofię Kuszyńską. Głównym współpracownikiem Kuszyńskiej był jej sąsiad – Jermił Weber, do którego w 1951 r. i na początku 1952 r. przychodził przedwojenny kapitan WP o nieustalonym nazwisku,

²² Do sprawy krypt. „Ognisko” WUBP we Wrocławiu zwerbował dwóch agentów o pseudonimach „Karol” i „Longin”. Według materiałów Naczelnej Prokuratury Wojskowej byli to Marian Wojtasiński (TW ps. „Longin”) i Zbigniew Pilewski (TW ps. „Karol”). W dokumentach sprawy przewija się też TW ps. „Smyk”, który jednak – według NPW – „do sprawy Kuszyńskiej nie wniósł nic”. Jego tożsamości prokuratura nie ujawniła, ograniczając się do stwierdzenia, że był robotnikiem posiadającym tytuł „Przodownika Pracy”, odznaczonym w 1952 r. Złotym Krzyżem Zasługi za wykonanie zadań planu sześcioletniego. Zwerbowanie „Smyka” autor opracowania uznał za wyjątkowo szkodliwe i niemoralne. AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 48–49; AIPN Wr, 024/20, t. 3, Materiał uzyskany przy werbunku – źródło ps. „Karol”, 26 I 1952 r., k. 42–43.

²³ AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 49; AIPN Wr, 024/20, t. 3, Materiał uzyskany przy werbunku – źródło ps. „Karol”, 26 I 1952 r., k. 42–43.

²⁴ AIPN Po, 1073/4, [Notatka – wypis], b.d., k. 122–123.

z propozycją zorganizowania we Wrocławiu grupy zaufanych osób celem przerzucenia ich na teren Lubelszczyzny – do istniejących tam nadal oddziałów podziemia antykomunistycznego. Realizując ten plan, Kuszyńska i Weber skupili wokół siebie grupkę młodzieży, której wpajali „nienawiść do obecnego ustroju w Polsce Ludowej i do Związku Radzieckiego”, a z czasem i werbując już wprost do organizacji. Po werbunku Gawłowski, Czeszko i Wiklendt przekazywali Kuszyńskiej informacje o sytuacji w wojsku, a jej synowie – w zakładach, w których pracowali, w tym o produkcji specjalnej. Gawłowski otrzymał dodatkowe zadanie przygotowania broni i amunicji potrzebnej oddziałom leśnym²⁵.

Aresztowania, śledztwo, wyrok

W sierpniu 1952 r. kierownictwo WUBP we Wrocławiu otrzymało informację o aresztowaniu Gawłowskiego przez Informację Wojskową. Decyzja ta nie była konsultowana z urzędem i mocno skonsternowała prowadzących sprawę krypt. „Ognisko”, która daleka była jeszcze od zakończenia. Jak się okazało, Gawłowski został zatrzymany już 9 sierpnia tego roku, ale w sposób „tajny”, by uniemożliwić sugerowaną mu rzekomo przez Kuszyńską dezercję z jednostki wojskowej. Formalne postanowienie o aresztowaniu prokuratura wojskowa wydała dopiero 23 sierpnia 1952 r.²⁶ W tej sytuacji kierownictwo Wydziału IV WUBP zdecydowało się na „zrealizowanie” także cywilnego wątku sprawy i aresztowanie Kuszyńskiej, jej synów oraz małżeństwa Weberów. 29 sierpnia 1952 r. ich zatrzymanie dokonała specjalna grupa operacyjna złożona z 23 funkcjonariuszy UBP, którymi dowodził naczelnik Wydziału IV WUBP we Wrocławiu por. Józef Salmonowicz²⁷. Dzień później do aresztu – tyle że Informacji Wojskowej – trafił Czesław Czeszek²⁸. Kolejny z inwigilowanych żołnierzy, Henryk Wiklendt, był już w areszcie od lipca 1952 r. Z materiałów OZI nr 4 wynika, że został on zatrzymany w ramach zupełnie innego postępowania. Do sprawy Kuszyńskiej Wiklendt został formalnie włączony dopiero w grudniu 1952 r.²⁹

²⁵ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych do sprawy agent[uralnego] rozpracow[ania] krypt. „Ognisko”, 11 IV 1952 r., k. 17–27.

²⁶ AIPN Po, 1073/4, Meldunek specjalny, 27 VIII 1952 r., k. 108–110; *ibidem*, Dane personalne, b.d., k. 111–112; AIPN Wr, 024/20, t. 7, Meldunek o przebiegu agenturalnego rozpracowania krypt. „Ognisko”, 27 I 1953 r., k. 98–99. Od strony formalnej zatrzymanie żołnierza WP wymagało skomplikowanej procedury, którą – mając na uwadze realia wrocławskiej IW – następująco opisywał Edmund Buła, w latach 1949–1951 szef Sekcji Informacji przy Szkole Oficerskiej we Wrocławiu: „W wypadku zebrania materiałów w konkretnej sprawie były one przedstawiane szefowi Wydziału II OZI nr 4 we Wrocławiu. On miał obowiązek przedstawiania sprawy szefowi Zarządu i konsultowania się z Wydziałem Śledczym. Wydział Śledczy zasięgał opinii nadzorującego prokuratora. Następnie szef Zarządu informował szefa GZI w Warszawie o wszystkim z zamiarem wszczęcia śledztwa. Szef GZI miał obowiązek poinformować o sprawie szefa Głównego Zarządu Politycznego. Gdy podjęto decyzję o prowadzeniu postępowania, sprawa wracała do OZI. Tam szef Zarządu, jeżeli była taka potrzeba, występował z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania do prokuratora wojskowego. Taka procedura trwała około 2 miesięcy. Mogła ona ulec skróceniu w sprawach wyjątkowych [...]. Zatrzymywał starano się dokonywać dyskretnie, bez rozgłosu”. AIPN Po, 1073/1, Protokół przesłuchania podejrzanego, 15 XI 1951 r., k. 49–55.

²⁷ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Wniosek o zezwolenie na areszt, 28 VIII 1952 r., k. 56–57.

²⁸ AIPN Po, 1073/4, Specmeldunek o aresztowaniu sap. Czesława Czeszka, s. Franciszka (sprawa śledcza nr 89/52), 3 IX 1952 r., k. 113–115.

²⁹ *Ibidem*, Meldunek, 20 XII 1952 r., k. 134; *ibidem*, Dane personalne, b.d., k. 135–136.

Rozpoczęte wspomnianymi zatrzymaniami śledztwo przeciwko Kuszyńskiej i jej domniemanym współpracownikom – toczone równoległe przez OZI nr 4 i WUBP we Wrocławiu – nie odbiegało od setek innych prowadzonych wówczas w sprawach politycznych w komunistycznej Polsce. Podejrzani byli bici, poddawani konwejerom i – gdy oficerowie śledczy uznali, że złośliwie uchylają się od mówienia prawdy – umieszczani w karcerze, który w areszcie OZI nr 4 stanowiło pomieszczenie tak ciasne, że nie pozwalało osadzonym ani stać, ani leżeć, tylko siedzieć w kucki³⁰. Na złagodzenie reżimu postępowania można było liczyć tylko po podpisaniu przygotowanych już wcześniej protokołów przesłuchań, ewentualnie złożeniu podpisu na czystej kartce papieru, którą oficer śledczy następnie wypełniał treścią odpowiadającą przyjętej wersji śledztwa. „Mdląłem ze zmęczenia [...]. Początkowo odmawiałem podpisu, potem było mi już wszystko jedno i podsuwane mi protokoły podpisywałem bez czytania” – relacjonował potem w prokuraturze Czesław Czeszek, opisując swoje zachowanie po trwającym kilkanaście godzin konwejerze³¹. „Praktycznie codziennie byłem bity. Mówię: byłem bity, choć lepsze określenie to powiedzieć, że byłem katowany. Bito mnie bowiem po całym ciele, kopano butami aż do utraty przytomności. Wielokrotnie doznawałem obrażeń ciała, krwawiłem, co na moich oprawcach nie robiło żadnego wrażenia” – opowiadał Antoni Kuszyński i dodawał, że gdy nie chciał obciążyć Gawłowskiego, wrzucono go do karceru, gdzie przesiedział blisko pół roku³². „Aresztowany Weber był przesłuchiwany w ciągu 6 dob tak, iż jak twierdzi, jeden z funkcjonariuszy «robił wrażenie obłąkane-go». Gdy Weber nie był w stanie zeznawać, rozbierano go do naga, kazano robić przysiady, chwymano go za gardło, pluto i bito w twarz” – raportował Zarakowski we wspomnianym już wcześniej raporcie³³.

Z materiałów procesowych sprawy wynika, że zdecydowana większość zatrzymanych przyznała się do winy i potwierdziła fakt istnienia nielegalnej organizacji kierowanej przez Kuszyńską i swój w niej udział³⁴. W świetle powyższych zapisów konstatacje te jednak trzeba opatrzyć wielkim znakiem zapytania. Należy się zastanowić, czy w istocie prowadzone przy pomocy tak bestialskich metod czynności śledcze nie zmierzały już w założeniu do zacierania granic między prawdą i fałszem, wręcz unicestwiania procesowej kategorii prawdy obiektywnej i do tworzenia „fikcji śledczej”, której ofiarą padali nie tylko podejrzani, lecz także ich oprawcy. „Taki był system, że każdy podejrzany musiał się przyznać”³⁵ – opisywał te praktyki ze zdumiewającą szczerością w czasie procesu Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina oficer śledczy MBP Józef Dusza, a jego słowa korespondowały z relacją występującej również w tym procesie, ale w charakterze pokrzywdzonej, Heddy Bartoszek, bezpodstawnie oskarżonej o współpracę z Gestapo: „Uwierzyłam w to, że jestem winna, i uwierzyłam, że jestem gestapówką, i że byłam

³⁰ AIPN Po, 1073/7, Protokół przesłuchania świadka, 25 VI 1995 r., k. 196.

³¹ AIPN Po, 1073/3, Protokół przesłuchania świadka, 26 I 1993 r., k. 163–164.

³² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 12 I 1993 r., k. 140–141.

³³ AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 51.

³⁴ Wiklendt – mimo wywieranej na nim presji – nigdy nie przyznał się do winy, co w akcie oskarżenia uznano za element obciążający i przejaw złej woli. Pisano, że wykazał on w sprawie „duże napięcie złej woli”. AIPN Po, 1073/4, Akt oskarżenia, 31 XII 1952 r., k. 144.

³⁵ *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego...*, s. 741; AIPN, 2548/27, Protokół rozprawy głównej, 4 X 1957 r., k. 90.

agentem Gestapo, ale wtedy już byłam zupełnie chora na nerwy. W trzech zeszytach zapisałam swoje zbrodnie”³⁶. Być może podobne deklaracje mogłyby paść i z ust występującej w sprawie Kuszyńskiej.

We wrześniu 1952 r. decyzją szefa Zarządu IV GZI płk. Władysława Kochana sprawę Gawłowskiego przejęła pod nadzór centrala IW w Warszawie, a „cywilny” wątek tego postępowania – Departament Śledczy MBP. Nadzór polegał nie tylko na analizie meldunków przesyłanych co kilka tygodni przez WUBP we Wrocławiu i OZI nr 4 we Wrocławiu, ale i na delegowaniu do obu jednostek oficerów, którzy kontrolowali na miejscu czynności śledcze. Raport, który został sporządzony po jednej z takich delegacji i przesłany dyrektorowi Departamentu Śledczego płk. Józefowi Różańskiemu, mówił wprost o słabości zgromadzonego w sprawie materiału śledczego i wskazywał – już wówczas, jesienią 1952 r. – że uzyskano go w wyniku stosowania przymusu wobec podejrzanych po zbyt wczesnym ich aresztowaniu³⁷.

Mimo tych zastrzeżeń na przełomie 1952/1953 r. do WSR we Wrocławiu i Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego zaczęły wpływać akty oskarżenia na osoby ze sprawy Kuszyńskiej: 24 grudnia 1952 r. przeciwko Jerzemu Kuszyńskiemu, 31 grudnia 1952 r. przeciwko Tadeuszowi Gawłowskiemu, Czesławowi Czeszce i Henrykowi Winklendtowi, 12 stycznia 1953 r. przeciwko Zofii Kuszyńskiej i Bronisławie Weber oraz przeciwko Jermiłowi Weberowi i Antoniemu Kuszyńskiemu³⁸. Treść zarzutów koncentrowała się na rzekomej przynależności oskarżonych do nielegalnej organizacji, w ramach której usiłowali przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, oraz na gromadzeniu i przekazywaniu wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową i państwową – czyli na czynach z art. 86 par. 2 Kodeksu karnego Wojska Polskiego i art. 7 dekretu z 16 czerwca 1946 r., a w przypadku Gawłowskiego – także na nakłanianiu do dezercji i ucieczki za granicę jednego z żołnierzy – czyli na czynie z art. 27 KKWP. Przepęstwa te zagrożone były karą śmierci. Uzasadnienia aktów oskarżenia podkreślały wyjątkową wagę zbrodni przypisywanych podejrzanim, którzy „zamiast wykorzystać w pełni wszystkie swe siły i oddać je dla dobra budującej się Ojczyzny Ludowej, łączą się z resztkami wroga klasowego, brnąc jednocześnie w bagno upadku moralnego, co w konsekwencji wprowadziło ich w szeregi niedobitków reakcyjnego podziemia, będącego na usługach tych, którzy Polskę w minionym smutnym czasie uważali za swój prywatny folwark”³⁹. Szczególną rolę w zbrodniczym procederze odegrać mieli Kuszyńska i Jermił Weber, określony jako „komentant nielegalnej organizacji na miasto Wrocław”⁴⁰, natomiast wśród żołnierzy WP – Gawłowski, rzekomy „organizator dezercji z szeregów wojska w wypadku zaist-

³⁶ *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego...*, s. 454; AIPN, 2548/21, Protokół rozprawy głównej, 26 IX 1957 r., k. 83.

³⁷ AIPN Po, 1073/4, Pismo do szefa Okręgowego Zarządu Informacji nr 4 płk. Dianowa, 1 IX 1952 r., k. 121; AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 52.

³⁸ AIPN Wr, 039/1539, Meldunek do Wydziału III Departamentu Śledczego MBP, 20 I 1953 r., k. 292; AIPN Wr, 024/20, t. 7, Akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Kuszyńskiemu, 24 XII 1952 r., k. 141–143; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Zofii Kuszyńskiej i Bronisławie Weber, 9 I 1953 r., k. 144–147; AIPN Po, 1073/4, Akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Gawłowskiemu, Czesławowi Czeszce i Henrykowi Winklendtowi, 31 XII 1952 r., k. 145–146.

³⁹ AIPN Po, 1073/4, Akt oskarżenia w sprawie śledczej nr 89/52, 31 XII 1952 r., k. 139–140.

⁴⁰ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Akt oskarżenia (odpis), 9 I 1953 r., k. 145.

nienia konfliktu zbrojnego”⁴¹. Nieco łagodniej śledczy obeszlę się z Jerzym Kuszyńskim, który został obwiniony o ujawnianie tajemnicy państwowej dotyczącej produkcji specjalnej Państwowej Fabryki Wagonów (pracował w niej) oraz niezłożenie doniesienia o istnieniu nielegalnej organizacji kierowanej przez Webera⁴².

6 stycznia 1953 r. przed Sądem ŚOW we Wrocławiu stanęli Gawłowski, Czeszek i Wiklendt. Rozprawa⁴³ – jeżeli wierzyć Czeszce i Wiklendtowi – była parodią procesu. Oskarżonych wprowadzano na salę sądową, odczytywano im zarzuty i krótko przesłuchiwano, po czym – po trwającej kilka minut przerwie – odczytano wyrok, który uznawał ich za winnych i skazywał Gawłowskiego na karę dożywotniego więzienia, Czeszkę na dwa lata i osiem miesięcy więzienia, a Wiklendta – na cztery lata więzienia⁴⁴. Czeszko po latach relacjonował w prokuraturze, że wszystkie czynności procesowe trwały nie więcej niż 10 minut, a przydzielony mu adwokat z urzędu nawet z nim nie rozmawiał – ani przed, ani w trakcie rozprawy⁴⁵. Z kolei adwokat broniący Wiklendta już po rozprawie radził mu, by nie odwoływał się od wyroku, bo tak łagodna kara, jaką otrzymał, powinna go zadowalać⁴⁶.

Jeszcze bardziej bulwersujący przebieg miał proces Zofii Kuszyńskiej i Bronisławy Weber, sądzonych od 10 do 12 marca 1953 r. przez WSR we Wrocławiu w składzie: kpt. Franciszek Kapczuk (przewodniczący), kpt. Stanisław Sadowski i por. Mordko Goryń – oskarżyciele. Wojskową Prokuraturę Rejonową we Wrocławiu reprezentował ppor. Władysław Strzelecki⁴⁷. Według pochodzących z lat siedemdziesiątych materiałów wrocławskiej SB, gdy prokurator zażądał dla Kuszyńskiej kary 10 lat więzienia, a dla Weberowej – 8 lat więzienia, wzburzona Kuszyńska poprosiła o głos i stwierdziła, że przypisywane jej zarzuty „nie polegają na prawdzie” i że „jeżeli tak zeznawała, to tylko dlatego, że officer śledczy ją do tego namawiał”. Następnie, słowami już niecenzuralnymi, zwróciła się do prokuratury. Sąd zarządził wówczas wznowienie przewodu sądowego, ponownie przesłuchał Kuszyńską i – biorąc pod uwagę treść tych wyjaśnień – skazał ją na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia, a Weberową – na karę dożywotniego więzienia⁴⁸. Surowość wyroku zdumiała nawet analityków SB, którzy we wspomnianym materiale z lat siedemdziesiątych XX w. stwierdzili: „W sprawie tej wydaje się dziwnym fakt zbyt surowego potraktowania oskarżonych, pomimo że prokurator wnosił o wiele łagodniejszy wyrok, wydający się być współmiernym do ustalonych na rozprawie czynów”⁴⁹.

⁴¹ AIPN Po, 1073/4, Akt oskarżenia w sprawie śledczej nr 89/52, 31 XII 1952 r., k. 140.

⁴² AIPN Wr, 024/20, t. 7, Akt oskarżenia (odpis), 24 XII 1952 r., k. 141–142. Proces w tej sprawie odbył się 19 I 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu. Jerzy Kuszyński został uznany za winnego i skazany na karę 4,5 roku więzienia. AIPN Wr, 049/283, Kwestionariusz osobowy na pomocnika nielegalnej organizacji, 25 X 1978 r., k. 21.

⁴³ Niestety, nie udało się autorowi ustalić składu sędziowskiego w tej sprawie.

⁴⁴ AIPN Wr, 049/283, Kwestionariusz osobowy na pomocnika nielegalnej organizacji, 25 X 1978 r., k. 17; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy na pomocnika nielegalnej organizacji, 25 X 1978 r., k. 18; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy na pomocnika nielegalnej organizacji, 25 X 1978 r., k. 24.

⁴⁵ AIPN Po, 1073/3, Protokół przesłuchania świadka, 26 I 1993 r., k. 163.

⁴⁶ AIPN Po, 1073/4, Protokół przesłuchania świadka, 13 VII 1993 r., k. 186.

⁴⁷ *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu...*, s. 46.

⁴⁸ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Wyrok WSR we Wrocławiu, 12 III 1953 r., k. 106.

⁴⁹ AIPN Wr, 049/283, Charakterystyka nr 272 sprawy prowadzonej na nielegalną organizację (bez nazwy) o charakterze dywersyjno-spiegowskim we Wrocławiu w latach 1951/1952, 26 I 1979 r., k. 11.

AIPN Wr

Znak akt Sr. 66/53

Odpis z wyciągu

150

WYROK

W Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Wrocław, dnia 12 marca 1953 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu, w składzie:
przewodniczący: kpt. Kapczuk Franciszek
sędzia wojskowy: kpt. Sadowski Stanisław
sędzia wojskowy: por. Goryń Mordko

w obecności podprokuratora wojskowego ppor. Strzeleckiego Władysła
wa, bez udziału obrońcy, oraz przy udziale protokolantów ppor.
Szklarka Remigiusza i plut. Sukiennika Ryszarda, rozpoznał sprawę:
I. cyw. K U S Z Y N S K I E J Zofii córki Jana i Marii z domu
Kich, urodzonej dnia 18.4.1906 r. w Jarosławiu, narodowości pols-
kiej, obywatelki polskiej, zamężnej z Eugeniuszem Kuszyńskim,
matki 3 dzieci /27-23 lat/, mającej wykształcenie 7 klas szkoły
powsz., bez zawodu, nie posiadającej majątku, stale zamieszkałej
we Wrocławiu ul. Kurkowa Nr 69, zatrudnionej w charakterze salowej
w Państwowej Klinice we Wrocławiu, bezpartyjnej, córki małorolnego
chłopa /3 morgi/, niekaranej, oskarżonej z art.86 § 2 KKWP i art.
7 dekr. z 13.6.1946 r.

II. cyw. W E B E R Bronisławy c. Stanisława i Marii z d. Rzepkowska,
ur. 9 września 1909 r. w Łodzi, zam. ostatnio we Wrocławiu ul. Kurkowa
69/17, narodowości polskiej, obywatelki polskiej, bez zawodu, bez za-
jęcia /przy mężu/, o wykształceniu 4 klas sz. powsz., zamężnej z
Weber Jermilem, matki 2 dzieci /20-13 lat/ bez majątku, bezpartyjnej
córki robotnicy /tkaczki/, niekaranej, osk. z art.86 § 2 KKWP i art.
27 KKWP w zw. z art.7 dekr. z 13.6.1946 r.

Sąd kierując się przepisami art.3,240, 245-247 KKWP

----- o r z e k ł -----

I. osk. Kuszyńska Zofia winna jest popełnienia przestępstwa z art.
86 § 2 KKWP i art.7 dekr. z 13.6.1946 r.

II. osk. WEBER Bronisława winna jest popełnienia przestępstwa z art.
86 § 2 KKWP i art. 7 dekr. z 13.06.1946 r.

----- i z a t o s k a z a ł -----

I. osk. Kuszyńską Zofię na mocy:

1. art. 86 § 2 KKWP na karę śmierci, na mocy art.46 § 1 lit."a" i
art.49 § 1 KKWP na utratę praw publicznych i obywatelskich praw
honorowych na zawsze,
na mocy art. 48 § 1 KKWP na przepadek całego mienia skazanej na
rzecz Skarbu Państwa.
2. art.7 Dekretu z dnia 13.6.1946r. na karę dożywotniego więzienia
na mocy art. 49 § 1 i 2 cyt.dekretu na utratę praw publicznych i
obywatelskich praw honorowych na przeciąg pięciu lat z przypadkiem
całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.
na mocy art. 32 § 2 i art.33 § 1 i 3 KKWP w miejsce wyżej orzecz-
zonych kar wymierzył skazanej w/w karę łączną, karę śmierci z utratą
praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze z prze-
padkiem całego mienia skazanej na rzecz Skarbu Państwa.

..//..

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w sprawie przeciwko
Zofii Kuszyńskiej i Bronisławie Weber (pierwsza strona), 12 III 1953 r.

AIPN Wr, 024/20, t. 7

Wyrok był tym bardziej szokujący, że kilka tygodni wcześniej, 12 lutego 1953 r., WSR we Wrocławiu, rozpatrując sprawę Antoniego Kuszyńskiego i Jermiła Webera, uznał za konieczne uzupełnienie materiałów śledczych i nakazał zwrócenie akt postępowania Wydziałowi Śledczemu WUBP we Wrocławiu. W dodatku taką decyzję podjął w oparciu o wyjaśnienia Kuszyńskiej, która w tej sprawie zeznawała jako świadek⁵⁰. Aby zrozumieć treść tej decyzji, a także późniejsze losy oskarżonych trzeba ponownie wrócić do działań UB związanych ze sprawą krypt. „Ognisko” i jej zgoła sensacyjnego zakończenia.

Kłopotliwe „Ognisko”

Jak już wspomniano, szybkie i niezgodnione z WUBP we Wrocławiu aresztowanie Gawłowskiego mocno skomplikowało działania podejmowane w ramach sprawy krypt. „Ognisko”. Warto dodać, że było ono pod koniec sierpnia 1952 r. na etapie ustalania okoliczności, które pozwoliłyby połączyć działalność organizacji kierowanej – według UBP – przez Kuszyńską i Webera z konspiracją lubelską, z oddziałami zbrojnego podziemia mającymi przyjmować dezertków z Wrocławia. 30 sierpnia 1952 r. prowadzący sprawę otrzymali sygnał, że oddziałami tymi może kierować niejaki Józef Babraj z Lublina⁵¹. Ustalenie to jednak bynajmniej nie przełamało kryzysu w rozpracowaniu. Choć 15 września 1952 r. oficer prowadzący sprawę krypt. „Ognisko” Ryszard Ludkiewicz wystąpił z wnioskiem o aresztowanie Babraja oraz opracował plan misternej prowokacji, by uczynić to w tajemnicy przed jego rodziną⁵², w kolejnych tygodniach sprawa nie posuwała się do przodu, a urząd we Wrocławiu miał problem nawet z ustaleniem przebiegu kariery zawodowej Babraja. Impasu nie przełamało również datowane na 30 października 1952 r. pismo z WUBP w Lublinie z bardzo precyzyjnymi informacjami na temat Babraja. Mieszkał on rzeczywiście w Lublinie, był podoficerem WP przeniesionym do rezerwy, a w tamtym okresie pracownikiem Dozoru Cmentarnego przy Kurii Diecezjalnej w Lublinie⁵³.

15 grudnia 1952 r. naczelnik Wydziału X Departamentu IV MBP, oceniając przebieg sprawy, upomniał naczelnika Wydziału IV WUBP we Wrocławiu za „bardzo nieudolne ustalenia odnośnie [do] Babraja Józefa, którego rozpracowanie wymaga szczególnej uwagi”⁵⁴. Prawdziwy dzwonek alarmowy rozległ się jednak po wspomnianej wyżej decyzji WSR we Wrocławiu nakazującej zwrot akt sprawy Jermiła Webera i Antoniego Kuszyńskiego do Wydziału Śledczego WUBP. Już w marcu 1953 r. kierujący wówczas Sekcją I Wydziału IX WUBP ppor. Mieczysław Winiarski ostrzegł: „Z naszego punktu widzenia wynika, że zakończenie sprawy przez Wydz[iał] Śledczy jest w dużej mierze niedostateczne ze względu na to, że nie zostały wyjaśnione okoliczności świadczące o przekazywaniu zbieranych wiadomości przez Kuszyńską Zofię oraz Webera [...] do głównego fig[uranta] Babraj[a] Józefa na terenie Lublina, co ma decydujące znaczenie dla sprawy”⁵⁵. Jednak

⁵⁰ AIPN Wr, 024/20, t. 7, Meldunek specjalny, 8 III 1953 r., k. 110.

⁵¹ AIPN Wr, 039/1541, Protokół przesłuchania podejrzanego, 30 VIII 1952 r., k. 19.

⁵² AIPN Wr, 024/20, t. 2, Wniosek o zezwolenie na areszt, 15 IX 1952 r., k. 59.

⁵³ *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału IV WUBP we Wrocławiu, 30 X 1952 r., k. 49.

⁵⁴ *Ibidem*, t. 7, Pismo do naczelnika Wydziału IV WUBP we Wrocławiu, 15 XII 1952 r., k. 96.

⁵⁵ *Ibidem*, Meldunek specjalny, 8 III 1953 r., k. 110.

i ta deklaracja nie zmieniła bardzo „defensywnego” charakteru sprawy krypt. „Ognisko”. We wrześniu 1953 r. do rodziny Babrajów w Lublinie dotarł wysłannik WUBP we Wrocławiu, wspomniany już wcześniej agent o ps. „Longin”, który po rozmowie z Józefem Babrajem przekazał informację, że jest on człowiekiem spokojnym i nieangażującym się w politykę. Dodawał, że choć znał on Kuszyńską i rodzinę Weberów, to jednak od lat nie utrzymywał z nimi kontaktów⁵⁶. 30 października 1953 r. Babraj – na żądanie sądu ponownie badającego sprawę Gawłowskiego (o czym za chwilę) – został wezwany do WPR we Wrocławiu. Pytany tam już wprost o swoją przynależność do nielegalnej organizacji, oświadczył: „Kłamstwem jest, jakobym ja miał być kiedykolwiek kierownikiem nielegalnej organizacji działającej w lubelskim p[rzeciw]ko władzy w Polsce Ludowej. Na ten temat nigdy z nikim nie prowadziłem w ogóle rozmów [...]. Nie jest prawdą, abym ja miał werbować ludzi do jakiejś nielegalnej organizacji, a następnie w wypadku wybuchu wojny zabierać ich do tej działalności w Lubelskie”⁵⁷. 23 listopada 1953 r. kierownik Referatu I Wydziału IX WUBP w Lublinie chor. J. Klepka – współpracujący przy badaniu lubelskiego wątku sprawy – wydał postanowienie o „zaniechaniu dalszego prowadzenia rozpracowania wstępno-ag[enturalnego] krypt. „Ognisko”. W uzasadnieniu stwierdzał: „Te materiały, jakie posiada w tej sprawie Wydział IX WUBP Wrocław, nie są prawdziwe”⁵⁸. Cała sprawa została ostatecznie zakończona 30 grudnia 1953 r. Wieńczyła ją jakże charakterystyczna konstatacja, że mimo podjętych starań „nie zdołano stwierdzić faktycznej działalności Józefa Babraja”⁵⁹.

Nawet ta, siłą rzeczy bardzo skrótowa, prezentacja działań operacyjnych podjętych przez WUBP we Wrocławiu w sprawie Kuszyńskiej prowadzić musi do kilku zasadniczych pytań, w tym: Jak to się stało, że prowadzący to rozpracowanie tak niechętnie swoje podejrzenia konfrontowali z rzeczywistością – co widać było zwłaszcza przy inwigilacji Józefa Babraja – i czy przypadkiem za tymi zaniedbaniami nie kryła się obawa, by szczególnej brutalnej i prymitywnej prowokacji nie wyszły na jaw, kompromitując jej polityczne podłoże. Na szczęście dla Kuszyńskiej – ostatecznie wyszły, i to w następstwie zmian, jakie zaczęły się w Polsce kilka miesięcy po śmierci Józefa Stalina. Najprawdopodobniej to dzięki nim Kuszyńska ocalała życie, a jej znajomi stosunkowo szybko odzyskali wolność.

Interwencja Naczelnej Prokuratury Wojskowej

Jak wynika z materiałów śledczych, Zofia Kuszyńska po skazaniu jej na karę śmierci popadła w zupełną apatię i wręcz wykazywała „niechęć do życia”. Mimo to – inaczej niż większość pozostałych oskarżonych w jej sprawie – zdecydowała się jeszcze w marcu 1953 r. wnieść odwołanie od wyroku. Podobnie uczyniła Bronisława Weber. Ich decyzja okazała się brzemenna w skutki, ponieważ 13 lipca 1953 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie po rozpoznaniu skarg rewizyjnych Kuszyńskiej i Weber uchy-

⁵⁶ *Ibidem*, t. 2, Doniesienie źródła ps. „Longin”, 26 IX 1953 r., k. 113–114.

⁵⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 30 X 1953 r., k. 146–148.

⁵⁸ *Ibidem*, t. 12, Postanowienie o zaniechaniu dalszego prowadzenia rozpracowania wstępno-ag[enturalnego] krypt. „Ognisko”, 23 XI 1953 r., k. 1.

⁵⁹ *Ibidem*, t. 7, Raport o zakończeniu agenturalnego rozpracowania krypt. „Ognisko”, 30 XII 1953 r., k. 132–133.

lił skazujący je wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania⁶⁰. Co więcej, tego samego dnia NSW zajął się również sprawą Gawłowskiego, Wiklendta oraz Czeszki – i też uchylił wieńczący ją wyrok⁶¹. Biorąc pod uwagę treść orzeczenia dotyczącego Antoniego Kuszyńskiego i Jeremia Webera, nakazującego uzupełnić materiały śledztwa i zwrócić akta postępowania Wydziałowi Śledczemu WUBP we Wrocławiu, można stwierdzić, że w połowie 1953 r. sprawa Kuszyńskiej zaczęła wymykać się spod kontroli jej reżyserów – przede wszystkim organów bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej.

Co o tym zdecydowało? Otóż najprawdopodobniej nie raczej *stricte* prawne, tylko stanowisko Naczelnej Prokuratury Wojskowej, której kierownictwo bardzo pilnie przyglądało się zmianom zachodzącym w ZSRS po śmierci Stalina, a zwłaszcza rozpoczętemu przez Ławrientija Berię i kontynuowanemu potem przez ekipę Nikity Chruszczowa kursowi na stopniowe łagodzenie represyjności systemu⁶². Jak wynika z opracowań Prokuratury Generalnej PRL, już w czerwcu 1953 r. naczelny prokurator wojskowy Stanisław Zarakowski poinformował Radę Państwa o nieprawidłowościach „w jednej ze spraw” prowadzonych przez OZI nr 4 i WUBP we Wrocławiu, i to nieprawidłowościach poważnych, polegających na stosowaniu przymusu w śledztwie i tolerowaniu ewidentnych sprzeczności w zeznaniach świadków i wyjaśnieniach podejrzanych. Chociaż wspomniany materiał nie mówił wprost o sprawie Kuszyńskiej, to nie ulega wątpliwości, iż właśnie o nią chodziło autorowi opracowania – dyrektorowi Departamentu III Prokuratury Generalnej Janowi Bednarzakowi⁶³.

Na początku lipca 1953 r. NPW – a zarazem i podejrzani ze sprawy Kuszyńskiej – zyskali ważnego sojusznika, którym był minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Na ministerialnej odprawie – zwołanej po przemówieniu Bolesława Bieruta, który 17 czerwca 1953 r. podczas narady w KC PZPR wezwał, by zerwać z „tolerancyjnym stosunkiem do przejawów dygnitarstwa i biurokratyzmu w aparacie partyjnym, z przejawami łamania praworządności”⁶⁴ – Świątkowski zarządził przegląd wszystkich aresztów śledczych MBP i zarazem skarg, jakie osadzeni składali na aparat wymiaru sprawiedliwości⁶⁵.

⁶⁰ AIPN Wr, 049/283, Charakterystyka nr 272 sprawy prowadzonej na nielegalną organizację (bez nazwy) o charakterze dywersyjno-szpiegowskim we Wrocławiu w latach 1951/1952, 26 I 1979 r., k. 12.

⁶¹ AIPN Po, 1073/1, Repertorium sądowe z 1953 r., b.d., k. 238; AIPN Wr, 101/10913, Postanowienie, 23 VII 1958 r., k. 22.

⁶² Wśród tych działań trzeba wymienić ogłoszoną w marcu 1953 r. tzw. amnestię woroszyłowską, która przyniosła zwolnienie z więzień i łagrów ok. 1,2 mln skazanych, oraz zarządzoną wkrótce potem rehabilitację oskarżonych w sprawie „lekarzy kremlowskich”, a także aresztowanie kierownika Wydziału Śledczego byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB) wiceministra Michaiła Riulina, który odpowiadał za nadużycia aparatu bezpieczeństwa. Literatura opisująca te zmiany, mające kulminację w czasie XX Zjazdu KPZS w styczniu 1956 r., jest bardzo bogata. Z najważniejszych pozycji należy wymienić: N. Werth, *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim* [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012; R. Miedwiediew, *Ludzie Stalina*, Warszawa 1989; A. Skrzypek, *op. cit.*

⁶³ J. Bednarzak, *Rehabilitacja osób niesłusznie skazanych*, „Nowe Drogi” 1957, nr 2, s. 119; AOK, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, 251, Notatka na posiedzenie Zespołu do rehabilitacji niesłusznie skazanych w latach 1944–1955, 30 I 1989 r., b.p.

⁶⁴ AAN, KC PZPR, XIA/121, Stenogram przemówienia przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na naradzie partyjnej w KC w dniu 17 VI 1953 r., b.d., k. 18.

⁶⁵ Działania te – podejmowane wspólnie z Prokuraturą Generalną – zyskały miano „akcji lipcowej” i doprowadziły do skontrolowania wszystkich aresztów WUBP i KW MO oraz 73 więzień karno-śledczych,

Tłumacząc swoje stanowisko, minister wspomniał o przypadku Zofii Kuszyńskiej, który uznał za symptomatyczny: „Aparat nasz w wielu wypadkach dopuszcza się naruszenia art. 74 Konstytucji PRL, gwarantującej nietykalność osobistą, a stanowiącego o tym, że pozbawienie wolności obywatela może nastąpić tylko w wypadkach określonych ustawą – mówił Świątkowski. – Zdarzają się wypadki, że organy śledcze MO i UB [...] stosują niedozwolone metody w śledztwie [...], zdarzają się jeszcze wypadki stosowania przymusu i tak zwanych konwejerów, tj. bezustannego przesłuchiwanie. Wymowną ilustracją [jest tutaj] sprawa Kuszyńskiej Zofii i grupy innych z nią związanych. Wskutek wymuszeń, tzw. konwejerów i innych niedopuszczalnych metod Kuszyńską Zofię, jej synów i inne osoby z nią związane oskarżono o udział w organizacji antypaństwowej i szpiegostwo [...]. Działo się to za wiedzą odpowiedzialnych pracowników WUBP we Wrocławiu, przy tolerancyjnym ustosunkowaniu się do metod śledztwa ze strony Wojskowej Prokuratury Rejonowej”⁶⁶.

31 stycznia 1954 r. Zarakowski przygotował dla Rady Państwa, sprawującej nadzór nad działalnością PRL-owskiej prokuratury, niezwykle krytyczne sprawozdanie z tzw. realizacji sprawy Kuszyńskiej. Liczący siedem stron dokument szczegółowo opisywał łamiące wszelkie wewnętrzne procedury MBP metody werbunku agentury do tej sprawy i skandaliczne metody śledcze, a potem i przebieg procesów przed sądem. Zarakowski wskazywał m.in., że zaraz po aresztowaniu Kuszyńskiej ówczesny szef WUBP we Wrocławiu ppłk Eugeniusz Dowkan polecił do śledztwa wyznaczyć grupę oficerów z zadaniem „ciągnącego, długotrwałego przesłuchiwanie aresztowanych”, czyli mówiąc wprost – stosowania konwejera. Podkreślał również, że rozprawy sądowe przed WSR we Wrocławiu odbywały się bez obrońców. Konkluzja dokumentu sprowadzała się do następujących stwierdzeń: wykorzystane w czasie postępowania materiały operacyjne i śledcze „nie odpowiadały prawdzie”, organy WUBP i OZI nr 4 stworzyły sprawy karne stanowiące fikcję, w rzeczywistości nie istniał kontrrewolucyjny związek założony i zorganizowany przez Kuszyńską⁶⁷. Sprawozdaniu towarzyszyło pismo przewodnie, adresowane do przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego, w którym Zarakowski informował, że „wyroki w tych sprawach zostały lub będą uchylone”⁶⁸.

Zapowiedź naczelnego prokuratora wojskowego stała się faktem 18 lutego 1954 r. Tego dnia postępowanie wobec Antoniego i Zofii Kuszyńskich, Bronisławy i Jermiła Weberów, a także Tadeusza Gawłowskiego, Czesława Czeszka i Henryka Wiklendta decyzją prokuratora Śląskiego Okręgu Wojskowego zostało umorzone z braku cech przestępstwa⁶⁹, a 7 kwietnia 1954 r. Wojskowy Sąd Rejonowy – kierując się treścią tego postanowienia po wniosku rewizyjnym naczelnego prokuratora wojskowego – umorzył

w wyniku czego warunkowo zwolniono 5082 osoby oraz uchylono areszt lub zastosowano przerwy w odbywaniu kary wobec kolejnych 7551. W sumie do końca lipca 1953 r. w wyniku tej „akcji” zakłady karne opuściło 13 676 osób. AAN, KDRR, 509/133, Notatka, 18 VIII 1953 r., k. 139; A. Kutkowski, *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2017, s. 213–214.

⁶⁶ AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 224, Tekst przemówienia, b.d., k. 8.

⁶⁷ AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Zofii Kuszyńskiej i innych, 31 I 1954 r., k. 46–47.

⁶⁸ *Ibidem*, Pismo do przewodniczącego Rady Państwa, 1 II 1954 r., k. 45.

⁶⁹ AIPN Wr, 049/283, Charakterystyka nr 272 sprawy prowadzonej na nielegalną organizację (bez nazwy) o charakterze dywersyjno-szpiegowskim we Wrocławiu w latach 1951/1952, 26 I 1979 r., k. 14.

postępowanie karne wobec Jerzego Kuszyńskiego⁷⁰. Warto zaznaczyć, że Zofia Kuszyńska i Bronisława Weber przebywały na wolności już od 24 grudnia 1953 r., czego trudno nie wiązać z kompromitującym WUBP we Wrocławiu zakończeniem sprawy krypt. „Ognisko”.

Nie były to jedyne konsekwencje raportu Zarakowskiego. 3 marca 1954 r. szef MBP Stanisław Radkiewicz w rozkazie nr 05/54 uznał sprawę Kuszyńskiej za „najbardziej ostry i alarmujący przykład szkodliwych metod pracy agenturalnej i śledczej”. „Karygodny brak wnikliwej kontroli i obiektywizmu ze strony przełożonych wszystkich szczebli MBP do b. szefa włącznie, jak też zainteresowanych departamentów [...], doprowadził do tego, że w stosunku do niewinnych ludzi zmontowano sprawę karną, dopuszczono do rozprawy sądowej, na której zapadły surowe wyroki, a nawet kara śmierci i dopiero w wyniku rewizji wyrok został uchylony i śledztwo umorzono” – pisał Radkiewicz w rozkazie, który przeszedł do historii także dlatego, że legalizował – pod pewnymi warunkami – stosowanie konwejerów⁷¹.

Dwa dni później, 5 marca 1954 r., szef MBP kolejnym rozkazem – tym razem karnym⁷² – wydalili z szeregów aparatu bezpieczeństwa, zdegradował do stopnia szeregowego oraz ukarał trzytygodniowym aresztem ppłk. Dowkana, wówczas dyrektora Departamentu Ogólno-Administracyjnego MBP, który wcześniej jako szef WUBP we Wrocławiu dopuścił do „sfabrykowania sfalszowanego oskarżenia niewinnych ludzi” i „dopuścił do naruszenia socjalistycznej praworządności przez zlecenie zastosowania w śledztwie ciągłego, długotrwałego przesłuchania, tzw. konwejeru, noszącego charakter przymusu fizycznego”⁷³. Taka sama kara spotkała zastępcę Dowkana, mjr. Karola Grada, odpowiedzialnego – zdaniem szefa MBP – za powierzchowne i nieodpowiedzialne kierowanie rozpracowaniem sprawy krypt. „Ognisko” oraz podpisaniem dla sądu notatki niezgodnej z prawdą. Dotkliwe kary spadły również na niemal wszystkich pracowników WUBP zaangażowanych w sprawę Kuszyńskiej: por. Adolf Helbin – naczelnik Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu został ukarany degradacją na stanowisko kierownika sekcji oraz obniżeniem stopnia do podporucznika i karą 10 dni aresztu; kpt. Józef Sikora – zastępca naczelnika Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu został zdegradowany do stanowiska oficera śledczego i stopnia podporucznika oraz ukarany dziesięciodniowym aresztem; ppor. Jerzy Ruszel – dyscyplinarnie wydalony z aparatu bezpieczeństwa i ukarany dwudziestodniowym aresztem za fałszowanie materiałów śledczych i „naciąganie poszczególnych zarzutów w aktach oskarżenia”; Adolf Dziewięcki – referent Wydziału IX oraz plut. Albin Pawliński – oddziałowy Aresztu Wewnętrznego

⁷⁰ *Ibidem*, k. 15.

⁷¹ Rozkaz zezwalał m.in. na przedłużanie czasu przesłuchań ponad 12 godzin na dobę. Równocześnie dodawał, że przesłuchiwany ma mieć zapewnioną możliwość spożycia posiłku oraz 7 godzin nieprzerwanego snu w ciągu doby. Maksymalny czas trwania tego tzw. postępowania zaostrożonego określono na 5 dni. W latach 1956–1957 rozkaz był wielokrotnie krytykowany za legalizowanie bezprawia. AAN, KDRR, 509/27, Rozkaz nr 05/54, 3 III 1954 r., k. 22–23, 29–30.

⁷² *Ibidem*, Rozkaz karny nr 06/54, 5 III 1954 r., k. 33–35; *Rozkaz karny nr 06/54, 5 III 1954 r.* [w:] *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 776–784.

⁷³ Warto dodać, że Dowkan był wcześniej karany upomnieniem za stosowanie niedozwolonych metod śledczych na podstawie Rozkazu karnego nr 28 z 11 VI 1949 r. *Rozkaz karny nr 28, 11 VI 1949 r.* [w:] *Księga bezprawia...*, s. 353.

we Wrocławiu zostali ukarani pięcioma dniami aresztu za stosowanie represji wobec aresztowanego. Kar – tyle że upomnienia – nie uniknęli wreszcie i wysocy funkcjonariusze MBP: płk Józef Kratko – były dyrektor Departamentu IV MBP, w 1954 r. dyrektor Departamentu Szkolenia MBP; ppłk Wiktor Białych – były wicedyrektor Departamentu IV MBP, w 1954 r. wicedyrektor Departamentu IX MBP; mjr Mieczysław Baumac – były naczelnik Wydziału X Departamentu MBP; mjr Stanisław Łyszkowski – naczelnik Wydziału III Departamentu Śledczego i kpt. Florian Mederer – starszy oficer śledczy Departamentu Śledczego MBP. Listę winnych kończył płk Józef Różański – dyrektor Departamentu Śledczego MBP, który został ukarany naganą za to, że „będąc w posiadaniu danych podających w wątpliwość całość sprawy, nie przedsięwziął niezbędnych czynności dla przecięcia sprawy”⁷⁴. Radkiewicz – co ważne – polecił podać i szczegółowo omówić treść rozkazu na odprawach z „całym składem pracowników operacyjnych” UB⁷⁵.

Skala „rozprawy” z funkcjonariuszami MBP po zdemaskowaniu sprawy Kuszyńskiej była więc niezwykła. Trudno nie zadać pytania o przyczynę aż tak wielkiego radykalizmu kierownictwa MBP. Odpowiedź nie może abstrahować od klimatu politycznego przełomu lat 1953/1954, a zwłaszcza zapowiedzi zwołania II Zjazdu PZPR, który przebiegać miał m.in. pod hasłem walki o „socjalistyczną praworządność”⁷⁶. Radkiewicz musiał orientować się, że jest ono echem batalii prowadzonej na Kremlu przez Nikitę Chruszczowa o odzyskanie przez aparat partyjny kontroli nad służbami bezpieczeństwa, starcia, którego najbardziej wyrazistym przejawem było usunięcie Ławrientija Berii z kierownictwa KPZS pod koniec czerwca 1953 r. i toczonego odtąd pod hasłem „walki z beriowszczyzną”⁷⁷. Jak pisze Andrzej Skrzypek, „od czasu upadku Berii w resortach siłowych także w Warszawie zaczęto coraz głośniej mówić o potrzebie kontroli nad UB i MO”⁷⁸. Aby więc zachować swoją pozycję, szef MBP – naturalny adresat ewentualnych oskarżeń o naruszanie prawa – musiał znaleźć sprawę, która ilustrowałaby „łamanie praworządności” i zarazem dawała pretekst do walki z nim. Okazała się nią właśnie sprawa Kuszyńskiej.

⁷⁴ Tego samego dnia, tj. 5 III 1954 r., Różański został zwolniony ze stanowiska dyrektora Departamentu Śledczego MBP. Po dymisji znalazł zatrudnienie w Zespole Programu Zagranicznego Polskiego Radia, a w połowie 1954 r. został powołany na stanowisko dyrektora w Państwowym Instytucie Wydawniczym, gdzie pracował do czasu aresztowania w listopadzie 1954 r. A. Paczkowski, *Wstęp [w:] Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 20.

⁷⁵ AAN, KDRR, 509/27, Rozkaz karny nr 06/54, 5 III 1954 r., k. 33–35; *Rozkaz karny nr 06/54, 5 III 1954 r.* [w:] *Księga bezprawia...*, s. 776–784. Warto zaznaczyć, że karami dyscyplinarnymi objęto – i to już w 1953 r. – także oficerów Informacji Wojskowej i prokuratorów wojskowych zaangażowanych w sprawę Kuszyńskiej. Niestety, nie udało się autorowi ustalić szczegółów tych decyzji. AIPN Po, 1073/3, Żądanie wynagrodzenia, 7 V 1957 r., k. 243–245.

⁷⁶ Zjazd odbył się w dniach 10–17 III 1954 r. i rzeczywiście próbował zmierzyć się z tą tematyką, ale – według późniejszych opinii działaczy PZPR – w sposób dalece niewystarczający i bardzo asekuracyjny. AAN, KC PZPR, XXIII-462, Relacja Leona Bielskiego nagrana w CA KC PZPR w dniu 27 IV 1983 r., s. 3–4.

⁷⁷ Skrzypek pisze, że aresztowanie Berii stanowiło zwieńczenie kilkuletniego procesu walki o władzę między aparatem partyjnym a administracją partyjną oraz przyniosło „wzmocnienie pozycji aparatu partyjnego, będącego w ramach istniejącego systemu alternatywą aparatu przymusu”. A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 319.

⁷⁸ Skrzypek powołuje się na zapiski Jana Ptasieńskiego, według których Biuro Polityczne poleciło kierownikowi Wydziału Organizacyjnego KC Antoniemu Alsterowi opracowanie projektu uchwały Biura – „O kontroli partii nad organami bezpieczeństwa”, który jednak – mimo poparcia Romana Zambrowskiego – został zaniechany. *Ibidem*, s. 319–320.

Jeszcze inny trop interpretacyjny wskazał w czasie procesu Romkowskiego były zastępca naczelnego prokuratora wojskowego Józef Feldman. Pytany o ocenę pracy NPW w latach 1953–1954, stwierdził on m.in., że prokuratura wojskowa była już wówczas po „wydarzeniu, które miało bardzo istotne znaczenie dla przyspieszenia ewolucji naszych poglądów – i nie tylko naszych poglądów, ale i poglądów innych organów”. Wydarzeniem tym stała się sprawa Kuszyńskiej. W związku z tym, że jej analiza zbiegła się w czasie z ujawnieniem wyników wspomnianego wcześniej przeglądu aresztów śledczych WUBP, kierownictwo prokuratury wojskowej postanowiło bardziej energicznie „dobijać się” o przestrzeganie prawa także przez Informację Wojskową, i szerzej – przez wojskowy wymiar sprawiedliwości. Zyskało to dodatkowy wymiar, gdy z ZSRS przyszło „inne przedstawienie roli i działalności Berii”⁷⁹. Słowa te odnoszą się do widocznych na przełomie 1953/1954 r. zabiegów o złamanie potęgi GZI i jego sowieckiego kierownictwa z Andriejem Wozniesińskim i Anatolem Skulbaszewskim na czele. Wozniesiński rzeczywiście w grudniu 1953 r. został odwołany do ZSRS, i to w rezultacie rozgrywki, w której – jak zauważa Skrzypek – zaangażowało się aż trzech wysokich rangą wojskowych: marsz. Konstanty Rokossowski, gen. Aleksander Zawadzki i gen. Edward Ochab. Stanowiła ona „zminiaturyzowaną” wersję „rozgrywki moskiewskiej: Żukow kontra Beria”⁸⁰. Przy takim ujęciu problemu sprawa Kuszyńskiej mogła być więc jednym z detonatorów dokonujących się wtedy przetasowań w obrębie służb specjalnych PRL, i szerzej – prób przejęcia swoistej kontroli nad rozpoczynającym się już wówczas procesem rozliczeń ze stalinowskim dziedzictwem w komunistycznej Polsce. A że wniosek ten nie odbiega od prawdy, dowodzi treść powstałej na początku 1954 r. notatki o stanie ścigania funkcjonariuszy UBP, sygnowanej przez wspomnianego już płk. Józefa Feldmana. Dokument ten opisuje błędne, zdaniem autora, rozwiązania ustawowe, które pozwalają „ześrodkowywać” całość postępowań karnych toczonych przeciwko pracownikom aparatu bezpieczeństwa w obrębie struktur UBP, co skutkuje marginalizowaniem roli prokuratury w tych sprawach i w konsekwencji – atrofią czynności śledczych. Tak się stało m.in. przy badaniu nadużyć w sprawie Kuszyńskiej, gdzie „początkowo pobierano od świadków i podejrzanych funkcjonariuszy «oświadczenia», zamiast przesłuchać ich w sposób przewidziany ustawą”⁸¹. Aby uniknąć podobnych patologii, Feldman proponował rozformować Biuro ds. Funkcjonariuszy MBP i wydziały ds. funkcjonariuszy – zajmujące się dotąd ściganiem przestępczych praktyk UBP – i związane z tym śledztwa przekazać prokuraturze wojskowej, ewentualnie Departamentowi Śledczemu MBP i wydziałom śledczym WUBP, które toczyłyby je pod nadzorem prokuratury wojskowej⁸².

Warto dodać, że to postulowane w notatce znaczące wzmocnienie roli NPW znajdzie w kolejnych miesiącach rozwinięcie w innych dokumentach sygnowanych przez Żarokowskiego, szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego Oskara Karlinera i szefa Głównego Zarządu Politycznego WP Kazimierza Witaszewskiego. Właśnie w nich ponownie będą analizować sprawę Kuszyńskiej jako przykład nadużyć wynikających ze złych „systemo-

⁷⁹ *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego...*, s. 1301; AIPN, 2548/34, Protokół rozprawy głównej, 17 X 1957 r., k. 93–94.

⁸⁰ A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 322.

⁸¹ AAN, KARP, 1/217, Notatka o stanie ścigania przestępstw funkcjonariuszy i pracowników organów Bezpieczeństwa Publicznego, b.d., k. 52.

⁸² *Ibidem*, k. 58–59.

wo” rozwiązań prawnych⁸³. Sama sprawa już wkrótce zostanie uznana za przełomową dla urealnienia nadzoru prokuratorskiego nad śledztwami zarówno UBP, jak i Informacji Wojskowej, a tym samym dla wyeliminowania najbardziej kryminalnych praktyk tych instytucji. Wspominał o tym chociażby prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej Marian Frenkiel, który w czasie spotkania oficerów NPW z przedstawicielami GZP w listopadzie 1956 r. stwierdził m.in.: „Przełom w pracy prokuratury w dziedzinie nadzoru nad Informacją, a częściowo i nad bezpieczeństwem, zaczął się w połowie 1953 r. Zaczęło się od sprawy Kłuszyńskiej [*sic!*] we Wrocławiu [...]. Od tego czasu już nowych nadużyć w zasadzie nie stwierdzono”⁸⁴. Frenkiel wiązał ten przełom z powołaniem w lipcu 1953 r. specjalnego oficera w Wydziale III NPW do spraw nadzoru nad Informacją, powołaniem – tu prokurator bił się we własne piersi – „zbyt późnym”⁸⁵.

Wolność – bez perspektyw

W kwietniu 1954 r., niespełna miesiąc po zakończeniu II Zjazdu PZPR, Roman Romkowski, jeden z zastępców Radkiewicza w MBP, mówił na naradzie poświęconej ocenie prokuratur wojskowych w latach 1951–1954: „Czy zastanawialiście [się] towarzysze nad tym, jaką ogromną szkodę polityczną przyniosła nam ta sprawa, pomijając już wielką krzywdę, jaką organa państwa wyrządziły Kuszyńskiej i jej rodzinie? Czy zastanawialiście się nad tym, iż sprawa Kuszyńskiej to jaskrawe zaprzeczenie tych wszystkich ideałów, które leżą u podstaw naszego ustroju? [...] Głębszy wgląd w śledztwo wykazał, iż do aparatu śledczego [...] przedostali się ludzie o słabym kościec politycznym, nieucy, którzy imali się metod pracy obcych naszemu światopoglądowi, niedopuszczalnych, prowadzących do zgoła szkodliwych i zgubnych rezultatów [...]. Kierownictwo partii i państwa wysunęło konsekwencje wobec tych, którzy tego rodzaju metody stosowali lub tolerowali”⁸⁶.

⁸³ Najbardziej symptomatyczną spośród nich jest datowana na 5 VII 1954 r. notatka dla Bieruta w sprawie pracy wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości podpisana przez Zarakowskiego, Świątkowskiego i Karlinera. W dokumencie podkreślono dokonujące się wówczas „ściślejsze powiązanie kierownictwa służby sprawiedliwości i kierownictwa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego”, które pozwoliło na przezwyciężenie widocznych do 1953 r. oznak zbyt słabego nadzoru na śledztwami prowadzonymi przez organa bezpieczeństwa. Autorzy notatki pisali m.in.: „Nadzór był płytki, mało wnikliwy, a nieraz i nieśmiały. Stosunek do prawdy obiektywnej w nadzorowanych sprawach nadal był formalny. Było to niewątpliwie jednym z warunków sprzyjających powstawaniu nadużyć w śledztwie ze strony aparatu śledczego, wymuszaniu zeznań itp. – ujawnionych w 1953 r. (np. Okręgowy Zarząd Informacji Kraków, WUBP Wrocław – sprawa Kuszyńskiej i in.) [...] Zdarzało się jeszcze w 1953 r., że sądy wyrokowały, nie przejawiając wyczerlenia na wątpliwości dotyczące dowodów ze śledztwa prowadzonego przy pomocy przymusu (wspomniana wyżej sprawa Kuszyńskiej)”. *Ibidem*, Notatka z realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR z 1951 r. o wojskowych organach służby sprawiedliwości, b.d., k. 92, 94.

⁸⁴ AOK, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, 240, Protokół spotkania oficerów operacyjnych (partyjnych i bezpartyjnych) Naczelnej Prokuratury Wojskowej z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego – w osobach płk. Bednarza i płk. Majewskiego, 10 XI 1956 r., b.p.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ AAN, Prokuratura Generalna, 4/554, [Ocena działalności prokuratur wojskowych w latach 1951–1954], b.d., k. 13–14.

Te surowe, kategoryczne wręcz stwierdzenia nie przełożyły się, niestety, na sytuację Zofii Kuszyńskiej i jej znajomych. Symbolicznie wyrażał ją los Tadeusza Gawłowskiego, który opuścił więzienie w stanie fizycznego i psychicznego wycieńczenia i przez kilka miesięcy bezskutecznie starał się o powrót do wojska oraz przywrócenie mu odebranego stopnia podoficerskiego. Ostatecznie znalazł zatrudnienie w jednym z wrocławskich zakładów mechanicznych. Odwiedził go wówczas Ryszard Ciciński, znajomy z czasów wspólnej służby w jednostce wojskowej, który zauważył, że przebieg śledztwa i pobyt w więzieniu zmienił Gawłowskiego nie do poznania. „Nie był to już ten sam człowiek. Stracił dawną wesołość, stał się mało rozmowny, bojaźliwy. Na pytania odpowiadał półsłówkami, stał się nadmiernie nerwowy, z byle powodu trzęsły mu się ręce”⁸⁷ – relacjonował potem Ciciński. Identyczne były wrażenia żony Gawłowskiego, Soni Gawłowskiej⁸⁸.

Na żadne zadośćuczynienie za doznane krzywdy nie mógł liczyć też wówczas Antoni Kuszyński, i to mimo że tuż przed wyjściem na wolność, w grudniu 1953 r., odwiedził go w więzieniu „dwóch oficerów śledczych z Warszawy”, którym opowiedział ze szczegółami, jak był traktowany w śledztwie – o biciu, konwejerach i wymuszaniu torturami fałszywych zeznań⁸⁹.

Identyczne poczucie opuszczenia i bezradności mieli i inni więźniowie polityczni wypuszczani na wolność na przełomie 1953/1954 r. Wielu z nich nie otrzymywało nawet pisemnej informacji o przyczynach zwolnienia, a bez takiego dokumentu jakiegokolwiek starania o powrót do normalnego życia – także zawodowego – były skazane na niepowodzenie. Warto odwołać się do jeszcze jednej relacji – Romualdy Myszyńskiej, siostry Stanisława Moszyńskiego, represjonowanego słuchacza szkoły oficerskiej we Wrocławiu: „Kiedy mąż mój odbierał go z zakładu karnego, nie był w stanie poruszać się o własnych siłach. Następstwa skazania ciągnęły się jeszcze długo – chorował, nie mógł znaleźć pracy, miał problemy rodzinne”⁹⁰.

Rachunek za „błędy i wypaczenia”

20 października 1954 r. Rozgłoszonia Polska Radia Wolna Europa zaczęła publikować audycje *Za kulisami bezpieki i partii* oparte o relacje zbiegłego w grudniu 1953 r. do Berlina Zachodniego zastępcy dyrektora Departamentu X MBP Józefa Światły. Audycje – opisujące skandale i nadużycia w aparacie państwowo-partyjnym PRL i biorące na cel wszystkich niemal członków kierownictwa PZPR – były szokiem dla opinii publicznej w Polsce i błyskawicznie doprowadziły do wewnętrzpartyjnych rozrachunków, których ukoronowaniem stały się obrady III Plenum KC PZPR w styczniu 1955 r. Ich zbiorowym, negatywnym „bohaterem” stał się aparat bezpieczeństwa, obwiniany o „stawianie się ponad partię” i odpowiedzialność za „błędy i wypaczenia”. Tezę tę – wygodną dla bierutowskiego kierownictwa partii – stawiała większość z zabierających głos w dyskusji, ale wyjątkowo dobitnie zabrzmiała ona w ustach Kazimierza Witaszewskie-

⁸⁷ AIPN Po, 1073/3, Protokół przesłuchania świadka, 12 II 1993 r., k. 223.

⁸⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 28 I 1993 r., k. 172–173.

⁸⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 12 I 1993 r., k. 141.

⁹⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 11 II 1993 r., k. 218.

go, już wówczas identyfikowanego z partyjnymi „konserwatystami”, w przyszłości – słynną frakcją „natolińczyków”, która będzie próbowała scedować odpowiedzialność za zbrodnie stalinowskie na konkurencyjną koterię „puławian” – przede wszystkim działaczy pochodzenia żydowskiego.

Trzeba przyznać, że przemówienie Witaszewskiego na plenum było dobrze przygotowane i odwoływało się do konkretnych przykładów nadużyć aparatu bezpieczeństwa. Znalazła się wśród nich po raz kolejny sprawa Kuszyńskiej, zidentyfikowana jako „beriowszczyzna w polskim wydaniu”. Szef GZP mówił o zapadłych w niej dramatycznie wysokich wyrokach, które objęły m.in. „sparaliżowaną kobietę”, i skarżył się na niekonsekwencje Radkiewicza w karaniu winnych łamania prawa funkcjonariuszy UBP: „Były szef wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa Dowkan został zdjęty tylko z dyrektora departamentu, a ja sobie przypominam, towarzysze, i dokładnie pamiętam, ile myśmy z towarzyszem Radkiewiczem mieli rozmów na temat, żeby go nie zatwierdzać na dyrektora departamentu. Rozmowa była dość przykra dla mnie, Dowkana tam przyjęto i jako karę zdjęto go z tego stanowiska; a dziś na nowo jest wicedyrektorem u towarzysza Rabanowskiego, zarabia i żyje sobie bardzo dobrze, a to, że niektórym ludziom zdrowie poodbierał, to nie są konsekwencje” – konstatował Witaszewski⁹¹.

Negatywny bohater tej wypowiedzi, Stanisław Radkiewicz, był już wówczas zmarginalizowany politycznie: 9 grudnia 1954 r. został odwołany ze stanowiska ministra bezpieczeństwa publicznego, a pół roku później, w lutym 1955 r. – stracił członkostwo w Biurze Politycznym KC PZPR.

III Plenum KC okazało się brzemienne w skutkach. Przyjęte na nim uchwały, m.in. „W sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmożenia kontroli partii nad działalnością tych organów”⁹², przyspieszały widoczną już po 1953 r. ewolucję pelerowskiego systemu politycznego, i szeroko otwierały drzwi procesowi „odwilży”, którego najbardziej może spektakularnym wyrazem stały się rehabilitacje ofiar terroru z lat 1944–1955. Proces ów osiągnął kulminację jesienią 1956 r., po VIII Plenum KC PZPR, przynosząc m.in. uchwaloną w listopadzie 1956 r. ustawę o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych⁹³ – akt prawny pozwalający na skuteczne rewindykowanie roszczeń materialnych byłych skazanych, obo-

⁹¹ AAN, KC PZPR, III/12, Stenogram z III plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR w dniach 21, 22, 23 i 24 I 1955 r., b.d., s. 345. Warto zaznaczyć, że Witaszewski, tak gromko dopominający się o „ludową praworządność” w czasie plenum, sam – jako szef GZP – wpływał na stosowanie nielegalnych praktyk w Informacji Wojskowej. Dowodem tego są wypowiedzi, jakie padły w czasie narady oficerów operacyjnych Naczelnej Prokuratury Wojskowej z przedstawicielami GZP w listopadzie 1956 r. Jeden z dyskutantów – o nazwisku Banaś – wspominał na przykład: „Nie kto inny, ale były szef GZP Witaszewski oświadczył jednemu z oficerów Informacji, gdy w sprawie nic mu nie wychodziło, «towarzyszu, przeciw mnie Defa biła». Nic też dziwnego, że po takim oświadczeniu za dwa tygodnie oficerowi temu podejrzany przyznał się do czynów popełnionych i niepopelnionych”. AOK, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, 240, Protokół spotkania oficerów operacyjnych [partyjnych i bezpartyjnych] Naczelnej Prokuratury Wojskowej z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego – w osobach płk. Bednarza i płk. Majewskiego, 10 XI 1956 r., b.p.

⁹² Jej treść była uzgodniona 11 I 1955 r. na posiedzeniu BP, które zatwierdził projekt przesłało wszystkim członkom KC. AAN, KC PZPR, V/30, Protokół nr 25 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 11 I 1955 r., b.d., k. 10.

⁹³ DzU, 1956, nr 54, poz. 243; AAN, Prokuratura Generalna, 34/132, Kronika prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, b.d., k. 124.

wiązujący zresztą w części zapisów do dziś. Radykalizm przyjętych w ustawie rozwiązań był tak wielki, że Ministerstwo Finansów szacowało jej skutki finansowe w marcu 1957 r. na 50 mln zł – sumę wielokrotnie wyższą niż zakładali wcześniej autorzy ustawy i rozszadającą budżet państwa. Kierownictwo PZPR informował o tym wiceprzewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, który jednocześnie domagał się interwencji i ograniczenia kwot zasądzonych na rzecz poszkodowanych⁹⁴.

„Odwilż” przyniosła odczuwalną zmianę także w sytuacji części osób ze sprawy Kuszyńskiej. Najbardziej dotyczyło to Tadeusza Gawłowskiego, któremu pozwolono – po interwencjach jego przyjaciela, Jerzego Górala, dowódcy 4. Dywizji Zmechanizowanej w Krośnie Odrzańskim – na powrót do służby wojskowej. W maju 1957 r. reprezentujący Gawłowskiego mec. Włodzimierz Ostapowicz, członek Zespołu Adwokackiego nr 3 we Wrocławiu, złożył w Sądzie ŚOW we Wrocławiu wniosek o zasądzenie od skarbu państwa 41 050 zł odszkodowania na rzecz Gawłowskiego za szkody i straty materialne oraz krzywdę moralną. Na kwotę tę składało się 21 050 zł zarobków utraconych przez Gawłowskiego po pozbawieniu go wolności oraz 20 000 zł rekompensaty za krzywdę moralną w następstwie niesłusznego skazania i przebywania w więzieniu. Ostapowicz podnosił, że sprawa Gawłowskiego i Kuszyńskiej była od początku „fikcyjnie stworzona przez niedopuszczalne, przestępne postępowanie funkcjonariuszy aparatu ścigania” – czego dowodziły wymierzone im później kary dyscyplinarne i oczyszczenie Gawłowskiego z zarzutów decyzją prokuratora ŚOW umarzającą jego postępowanie. Siedemnastomiesięczny pobyt w więzieniu zniszczył ponadto karierę wojskową Gawłowskiego i zrujnował mu zdrowie – za co, na podstawie ustawy z listopada 1956 r. o odpowiedzialności państwa za czyny funkcjonariuszy państwowych oraz przepisów art. 510 i 513 Kodeksu postępowania karnego należała się stosowna rekompensata⁹⁵.

Z niewiadomych przyczyn sprawa wniosku Gawłowskiego znalazła się na wakandzie dopiero latem 1958 r. Był to czas ostatecznej już weryfikacji nadziei, jaką wiązano z Październikiem '56, weryfikacji znaczonej takimi wydarzeniami jak zamknięcie tygodnika „Po prostu” i brutalne rozpedzenie demonstracji studenckich w jego obronie. Zmianie ulegała także polityka karna ekipy Władysława Gomułki. W sierpniu 1957 r. Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło koniec akcji rehabilitacyjnej, a wkrótce potem Sąd Najwyższy przyjął wytyczne, które nakazywały w sprawach odszkodowawczych uwzględniać „nie tylko okoliczności przemawiające na rzecz poszkodowanego, ale i sytuację finansową państwa”⁹⁶. Okoliczności te z pewnością miały wpływ na charakter rozstrzygnięcia wrocławskiego sądu, które zapadło 23 lipca 1958 r. Potwierdziło ono

⁹⁴ 30 VI 1957 r. Jaroszewicz wstrzymał egzekucję zapadłych już wyroków zasądających odszkodowania, a 21 VII 1957 r. rząd skierował do Rady Państwa projekt dekretu przewidujący umorzenie wszelkich roszczeń z tytułu odpowiedzialności państwa, w tym również zasądzonych prawomocnie. A. Kutkowski, *Roszczenia majątkowe osób poszkodowanych działaniami komunistycznego państwa polskiego i sposób ich zaspokajania w okresie „odwilży” (1955–1957). Zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2, s. 368.

⁹⁵ AIPN Wr, 101/10913, Żądanie wynagrodzenia, 7 V 1957 r., k. 1–3.

⁹⁶ AAN, KC PZPR, 237/XIV-291, Informacja dotycząca spraw odszkodowawczych z tytułu niesłusznego pozbawienia wolności, 26 III 1964 r., k. 1–3; A. Kutkowski, *Roszczenia majątkowe osób poszkodowanych...*, s. 368.

zasadność wniosku o odszkodowanie, ale jego wysokość ograniczyło – biorąc pod uwagę żądania Gawłowskiego – do kwoty 11 967 zł. Uzasadnienie wprost nawiązywało do wytycznych SN: „Żądana suma jest zbyt wygórowana, a nadto nie może ona przekraczać w żadnym wypadku sumy utraconego zarobku [...], miał też sąd na uwadze ciężką sytuację materialną państwa oraz fakt, że krzywda moralna nie może być źródłem bogacenia się”⁹⁷.

Na dochodzenie roszczeń zdecydowała się wówczas również Zofia Kuszyńska i jej syn Antoni. Kuszyńska postanowieniem Sądu ŚOW z 11 marca 1958 r. uzyskała 18 678,40 zł odszkodowania⁹⁸, a jej syn – na mocy postanowienia tego samego sądu z 23 sierpnia 1958 r. – otrzymał 14 741 zł⁹⁹.

„Ognisko” po latach

Na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Służba Bezpieczeństwa w czasie porządkowania swoich materiałów archiwalnych sporządzała streszczenia rozpracowań, które prowadził aparat represji w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Znalazła się wśród nich także sprawa krypt. „Ognisko”. Dokument, podpisany przez inspektora Wydziału Śledczego KW MO we Wrocławiu kpt. Stanisława Kacprzyńskiego, podkreślał – mimo zapadłych rozstrzygnięć sądowych – zasadność czynności podjętych wobec Kuszyńskiej i jej znajomych. Inspektor stwierdził: „Na podstawie analizy materiałów nasuwa się wniosek, że bezspornie było to środowisko osób negatywnie ustosunkowanych do przemian społecznych w Polsce Ludowej i skłonnych do podjęcia antypaństwowej działalności”¹⁰⁰. Niewątpliwą zaletą analizy było ustalenie nazwisk funkcjonariuszy zaangażowanych w rozpracowanie. Byli to: Józef Salmonowicz, Leon Gilber, Mieczysław Winiarski, Mieczysław Senatorski, Ryszard Ludkiewicz, Leon Rydzek, Józef Trzewik, Franciszek Białek, Tadeusz Bujacz, Stefan Orzechowski, Stanisław Bekerman, Adam Poździach, Czesław Radziejewski, Henryk Banyś, Zbigniew Wolff, Jan Litewka, Henryk Nawaczyk, Edward Szymczak – pracownicy Wydziału IV WUBP we Wrocławiu; Florian Merderer z Departamentu Śledczego MBP w Warszawie oraz: Adolf Halbin, Józef Sikora, Jerzy Ruszel, Władysław Paryż, Józef Majwat, Roman Tomaczak, Eugeniusz Ladżyński i Roman Kulik z Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu¹⁰¹.

Przełom ustrojowy w Polsce po 1989 r. przyniósł ponowne zainteresowanie się sprawą Kuszyńskiej, ale w zupełnie innym już kontekście – rozliczeń z komunistycznym aparatem terroru. 7 maja 1991 r. Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu wszczęła śledztwo w sprawie „przekroczenia uprawnień w latach 1947–1953 przez funkcjonariuszy sekcji byłej Informacji Wojskowej w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu”¹⁰². Postępowanie to, przekazane później Ośrodkowi Zamiejscowemu Woj-

⁹⁷ AIPN Po, 1073/3, Postanowienie, 23 VII 1958 r., k. 246–248.

⁹⁸ *Ibidem*, Wyciąg z repertorium ŻO Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu za lata 1957–1977, b.d., k. 147.

⁹⁹ *Ibidem*, k. 149.

¹⁰⁰ AIPN Wr, 049/283, Charakterystyka nr 272 sprawy prowadzonej na nielegalną organizację (bez nazwy) o charakterze dywersyjno-szpiegowskim we Wrocławiu w latach 1951/1952, 26 I 1979 r., k. 15.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² AIPN Po, 1073/1, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 7 V 1991 r., k. 5.

skowej Prokuratury Okręgowej w Poznaniu z siedzibą we Wrocławiu, objęło także oficerów OZI nr 4 we Wrocławiu, którzy prowadzili śledztwo w sprawie osób związanych z „grupą Kuszyńskiej”. 9 grudnia 1993 r. prokuratura przedstawiła zarzuty Janowi Ludwikowi Wojdzie – byłemu oficerowi śledczemu, a potem kierownikowi Wydziału Śledczego OZI nr 4. W wydanym postanowieniu stwierdziła, że doprowadził on do bezprawnego pozbawienia wolności „w warunkach szczególnie uciążliwych, poprzez bezzasadne aresztowanie i niesłuszne skazanie” pięciu osób – byłych żołnierzy WP, w tym Gawłowskiego, Czeszkę i Wiklendta¹⁰³. Wojda nie przyznał się do winy i utrzymywał, że o charakterze sprawy przesądziły materiały zebrane przez pion operacyjny OZI nr 4, a sprawę osobiście nadzorowali szef OZI nr 4 płk Mikołaj Dianow i GZI WP. Gdy prokurator okazał mu dokumenty ze sprawy Gawłowskiego, które dowodziły jej spreparowania, Wojda oświadczył: „Pod koniec 1953 r. dowiedziałem się, że Służba Bezpieczeństwa we Wrocławiu sfałszowała całość materiałów w tej sprawie, poczynając od danych operacyjnych, a kończąc na protokołach podejrzanych osób”. Dodał zaraz, że żadnej z wymienionych osób nie uderzył i zażądał ponownego przesłuchania świadków, którzy obciążali go swoimi zeznaniami¹⁰⁴.

Skrótowy – siłą rzeczy – charakter niniejszego opracowania nie pozwala na szersze omówienie tego wyjątkowo interesującego postępowania. Warto jednak zaznaczyć, że przyniosło ono także przekazanie żyjącym jeszcze ofiarom „sprawy Kuszyńskiej” informacji o możliwości ubiegania się o odszkodowanie na podstawie Ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego¹⁰⁵ – oczywiście w przypadku skazanych, którzy nie wystąpili z takimi roszczeniami w latach 1956–1960¹⁰⁶. W efekcie na taki krok zdecydował się Józef Wiklendt¹⁰⁷ oraz – najprawdopodobniej – Czesław Czeszek¹⁰⁸.

Zakończenie

Sprawa Zofii Kuszyńskiej warta jest analizy z kilku zasadniczych powodów. Jest ona przede wszystkim egzemplifikacją tej fazy stalinowskiego terroru, która miała stanowić wstęp do ostatecznej kreacji totalitarnego projektu Polski komunistycznej i jego implementacji do sowieckich wzorców ustrojowych. Terror ten nie miał już konkretnego adre-

¹⁰³ AIPN Po, 1073/5, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 9 XII 1993 r., k. 226–229.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 9 XII 1993 r., k. 230–238.

¹⁰⁵ DzU, nr 34, poz. 149.

¹⁰⁶ Ustawa dawała możliwość starania się o odszkodowanie osobom represjonowanym za rzeczywistą działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, co siłą rzeczy utrudniało czy wręcz uniemożliwiało występowanie z roszczeniami za pobyt w więzieniach w wyniku spreparowania zarzutów przez Informację Wojskową lub UBP – jak to miało miejsce w przypadku sprawy Kuszyńskiej. Na ów paradoks Czesławowi Czeszce zwracał uwagę prokurator: „Należałoby wskazać dowody, iż u podstaw wdrożenia śledztwa leżała podejmowana przez Pana działalność o charakterze politycznym, skierowana przeciwko ówczesnym władzom i doktrynie państwa komunistycznego”. AIPN Po, 1073/3, Pismo do Czesława Czeszka, 30 I 1993 r., k. 169–170.

¹⁰⁷ AIPN Po, 1073/4, Protokół przesłuchania świadka, 13 VII 1993 r., k. 186–187.

¹⁰⁸ AIPN Po, 1073/3, Notatka urzędowa, 26 I 1993 r., k. 168; *ibidem*, Pismo do Czesława Czeszka, 30 I 1993 r., k. 169.

sata i uderzał nie tylko w rzeczywistych, ale i urojonych wrogów systemu, tworząc w tym celu całą sieć narzędzi politycznych i prawno-organizacyjnych. To właśnie one pozwalały aparatowi bezpieczeństwa, zarówno cywilnemu, jak i wojskowemu, na tworzenie fikcji śledczych, które nie liczyły się już z jakimikolwiek faktami i oznaczały przyzwolenie na stosowanie najbardziej brutalnych metod przymusu. Słowa jednego z oskarżonych w sprawie Kuszyńskiej: „Mdląłem ze zmęczenia [...]. Początkowo odmawiałem podpisu, potem było mi już wszystko jedno i podsuwane mi protokoły podpisywałem bez czytania” – streszczały z pewnością doświadczenia większości ofiar tego systemu, znanego chociażby ze sprawy „konspiracji w wojsku”.

Sprawa Kuszyńskiej stanowi także ilustrację procedur rehabilitacyjnych podejmowanych – początkowo bardzo ostrożnie – już od połowy 1953 r. wobec ofiar terroru z lat powojennych. Identyfikacja nadużyć aparatu bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie – zwłaszcza wskazanie na fikcyjny charakter zarzutów – stała się swobodną kalką dla innych postępowań zmierzających do częściowego choćby zrekompensowania krzywd tym ofiarom. Równie ważna była towarzysząca sprawie Kuszyńskiej refleksja o konieczności maksymalizowania celów rehabilitacji, definiowania jej nie tylko przez pryzmat osób represjonowanych, ale i ich oprawców, mówiąc już wprost: wymierzania także im sprawiedliwości w trybie zarówno służbowym, jak i prawno-karnym¹⁰⁹. Pierwszy z tych trybów został – jak wiadomo – w przypadku sprawy Kuszyńskiej uruchomiony, drugi już nie, o czym z goryczą mówił prokurator Kazimierz Kukawka, oskarżyciel w sprawie Józefa Różańskiego w 1955 r.: „Przedstawiłem tow. Kalinowskiemu [prokuratorowi generalnemu PRL – A.K.] rozkaz karny ministra Radkiewicza o wyciągnięcie wniosków służbowych w stosunku do kierowników Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu – Dowkana i Grada. Chodziło o to, że za zmontowanie prowokacyjnej sprawy przeciwko grupie niewinnych ludzi i doprowadzenie do skazania Kuszyńskiej oraz jeszcze dwóch osób na karę śmierci wyciągnięto w stosunku do sprawców tylko wnioski służbowe, a działo się to przecież już w roku 1952. Mówiłem tow. Kalinowskiemu, że brak reakcji ze strony prokuratora generalnego na takie załatwienie sprawy przez ministra bezpieczeństwa jest bez precedensu w historii wymiaru sprawiedliwości”¹¹⁰.

Na koniec warto podkreślić, że analiza sprawy Kuszyńskiej pokazuje krystalizację postaw elit urzędniczych i partyjnych w latach 1954–1956. Można wręcz odnieść wrażenie, że dla postaci takich jak Stanisław Zarakowski stała się ona pretekstem do działań, które oznaczały próbę kreowania nowych „tożsamości politycznych” i opierania ich na liberalizacyjnych trendach płynących z ZSRS. Najprawdopodobniej i tak miało to wymiar

¹⁰⁹ O konieczności tak szerokiego zdefiniowania rehabilitacji mówił w maju 1956 r. Marian Rybicki, prokurator generalny PRL, wydając wytyczne w sprawie rozpoczynającej się wówczas akcji rehabilitacyjnej. Według Rybickiego akcja ta miała realizować dwa cele: „naprawianie krzywd wyrządzonych obywatelom w minionym okresie na skutek łamania praworządności przez niektóre organa ścigania” oraz „ściganie osób winnych łamania praworządności przez stosowanie niewłaściwych metod śledztwa”. Rybicki zastrzegł jednak, że sprawą rehabilitacyjną w ścisłym znaczeniu jest „doprowadzenie do oczyszczenia z zarzutów osoby niewinnie skazanej na skutek bądź sfingowanych dowodów winy, bądź też użyczenia [informacji] na skutek niedozwolonych metod śledztwa”. AAN, KC PZPR, V/49, Wytyczne dla akcji rehabilitacyjnej, 25 VI 1956 r., k. 207.

¹¹⁰ AAN, Prokuratura Generalna, 14/151, Notatka służbowa, 27 III 1957 r., k. 55v–56.

jak najbardziej prozaiczny: chęć uchronienia się od odpowiedzialności za swe działania w latach stalinowskiego terroru¹¹¹. Ucieczka Józefa Światły i późniejsze ujawnienie jego rewelacji przez Radio Wolna Europa tę misterną konstrukcję zburzyło, przeistaczając sprawę Kuszyńskiej w „paliwo polityczne” dla osób takich jak Kazimierz Witaszewski.

Interesujące są także losy ofiar sprawy Kuszyńskiej już w latach III RP. Pełne ich odwołanie przekracza jednak ramy niniejszego opracowania.

STRESZCZENIE

Mianem „sprawy Zofii Kuszyńskiej” określane są działania aparatu represji i organów wymiaru sprawiedliwości prowadzone w latach 1951–1953 przeciwko grupie mieszkańców Wrocławia. Podejrzewano ich o przynależność do antykomunistycznej organizacji, za co na początku 1953 r. zostali skazani na kary od kilku lat więzienia po kary śmierci. Artykuł zawiera opis najpierw metod, którymi cywilny i wojskowy aparat bezpieczeństwa doprowadził do skazania oskarżonych, potem stopniowe wycofywanie się z kierowanych pod ich adresem zarzutów, uznanych za zupełnie fikcyjne, i wreszcie finał w postaci rehabilitacji skazanych – rozpoczętej już na przełomie 1953 i 1954 r. i ciągnącej się aż do lat dziewięćdziesiątych.

Równie znaczący był polityczny aspekt sprawy Kuszyńskiej. Już w 1953 r. władze PRL uznały ją za sztandarowy wręcz przykład łamania „ludowej praworządności” i „wyrastania bezpieczeństwa ponad partię”. Przyniosło to po pierwsze ukaranie grupy wysokich funkcjonariuszy UBP na czele z szefem Departamentu Śledczego MBP Józefem Różańskim, a po drugie stopniowe emancypowanie się prokuratury w relacjach z aparatem bezpieczeństwa. W tym sensie sprawa Kuszyńskiej niosła krystalizację postaw peerelowskich elit urzędniczych i partyjnych w latach 1954–1956 oraz stała się dla nich pretekstem do działań, które oznaczały próbę kreowania nowych „tożsamości politycznych” i opierania ich na liberalizacyjnych trendach płynących z ZSRS po śmierci Stalina.

Słowa kluczowe: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, aparat bezpieczeństwa, wojskowy wymiar sprawiedliwości, rehabilitacje, bezprawie.

SUMMARY

The “Zofia Kuszyńska case” refers to the operations of the apparatus of repression and judicial authorities carried out in the years 1951–1953 against a group of Wrocław residents. They were suspected of belonging to an anti-communist organization, for which in early 1953 they were sentenced to penalties ranging from several years in prison up to capital punishment. The article first describes the methods by which the civilian and military security apparatus led to the conviction of the accused, then the gradual withdrawal from the accusations related to them, which were

¹¹¹ Identycznie interpretował te przemiany Jerzy Poksiński, który w odrębnych zapiskach tak skomentował wypowiedź jednego z prokuratorów wojskowych dowodzących, że przełom w pracy prokuratury wojskowych nastąpił już w 1953 r. i że „od tego czasu zaczęliśmy dostrzegać swoje błędy i mogliśmy je usuwać”: „«od tego czasu» nie dlatego, że «zaczęliśmy dostrzegać», lecz dlatego, że Stalin umarł i – uczciwie mówiąc – zaczęliśmy bać się odpowiedzialności”. AOK, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, 240, Komentarz Jerzego Poksińskiego do Protokołu spotkania oficerów operacyjnych [partyjnych i bezpartyjnych] Naczelnej Prokuratury Wojskowej z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego – w osobach płk. Bednarza i płk. Majewskiego, 10 XI 1956 r., s. 20.

considered as completely fictitious, and finally the outcome in the form of the rehabilitation process of convicts – which started just at the turn of 1953 and 1954 and lasted until the nineties.

The political aspect of the Kuszyńska case was equally significant. In 1953, the communist authorities already recognized her as a glaring example of the violation of the “people’s rule of law” and “the preeminence of the security apparatus over the party”. Primarily it resulted in the punishment of a group of high UBP officers, beginning with the head of the Department of Investigation of the Ministry of Public Security Józef Różański, and secondly, the gradual emancipation of the prosecutor’s office from their dependence on the security apparatus. In this sense, the Kuszyńska case brought crystallization of the attitudes of the PRL and party elite officials in 1954–1956 and became a pretext for actions attempting to create new “political identities” and grafting them onto the liberalization trends inflowing from the USSR’s after Stalin’s death.

Key words: Polish United Workers’ Party, security apparatus, military judicial system, rehabilitation, lawlessness.